Nr. 129. Kraków, Środa 13 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 zlr., kwartalnie 3 zlr., półrocznie 6 zlr., rocznie 12 zlr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 zlr. 35 cnt., kwartalnie 4 zlr., półrocznie 8 zlr., rocznie 16 zlr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 [illegible] od wyrazu, tłustym drukiem po [illegible] od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 40 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Smutne objawy.

Zarówno jednostkom, jak całym społeczeństwom niepowodzenie często odbiera wiarę w siły własne i skłania je do pokładania nadziei w obcej pomocy. I Polacy po rozbiorze Ojczyzny zamiast zabrać się do energicznej a systematycznej pracy nad odzyskaniem bytu politycznego, zaczęli szukać sprzymierzeńców wśród rewolucjonistów europejskich lub od monarchów i ministrów zagranicznych wyglądali pomocy. Zawiedli nas i jedni i drudzy niejednokrotnie i oddali na łaskę i niełaskę zaborców. Mimo to wielu z pośród nas nie utraciło jeszcze zaufania do układów z różnymi mężami stanu, bo swego czasu nawet po księciu Bismarcku spodziewano się odbudowania Polski. Żelazny kanclerz rozwiał te nadzieje wydalając z granic państwa pruskiego dziesiątki tysięcy naszych rodaków a resztę oddał pod rygor całego szeregu ustaw wyjątkowych.

Gdy przecież ks. Bismarck ustąpił z urzędu nie mogąc się zgodzić z cesarzem Wilhelmem II, który zapowiedział, że dla wszystkich bez wyjątku obywateli będzie sprawiedliwym ojcem, pojawiły się w prasie poznańskiej głosy, wzywające Polaków do popierania rządu pruskiego, celem uzyskania ustępstw z jego strony. Nie zabrakło ludzi, którzy na serjo zaczęli dowodzić, że przyszłość naszej Ojczyzny od Prus zawisła a inni wyrażali nadzieje, że przynajmniej tak zwane ustawy anty-polskie zostaną zniesione.

My z naszej strony przestrzegaliśmy przed zbytnim optymizmem. Wypowiedzieliśmy zdanie, (nr 82, rocznik II.), że rząd może dla względów politycznych poczyni Polakom niektóre ustępstwa, że może nawet zniesie komisję kolonizacyjną, która najwięcej drażni ludność, aby po cichu tem gorliwiej szerzyć niemczyznę. W żadnym razie, powiedzieliśmy wyraźnie, rząd nie zniesie niemieckiego języka jako urzędowego, ani też nie dopuści Polaków do wyższych, donioślejszych urzędów bo na to nie zgodziła by się ludność niemiecka, zazdrosna o swe przywileje.

Natomiast wyraziliśmy obawę, że głosy nawołujące do popierania rządu pruskiego wywołają zamieszanie pojęć wśród ludności polskiej i zmniejszą jej odporność.

Dziś z żalem zaznaczamy, że przepowiednie nasze potwierdziły się co do słowa, a nawet okazało się, że i my byliśmy optymistami. Mimo bowiem, że posłowie polscy w Berlinie głosowali za wydatkami na pruską armję i marynarkę, mimo, że jedni z nich z trybuny parlamentarnej, a inni na wiecach ludowych uroczyście zaręczali że uznają przynależność ziem polskich do Prus i inne dali dowody swej lojalności, mimo, że najwięksi przeciwnicy polskiego żywiołu nie mogli wynaleźć nic, coby upoważniało do przypuszczenia, że Polacy pracują na szkodę państwa pruskiego i rzeszy niemieckiej, rząd poczynił nam ustępstwa, które kanclerz Caprivi, podczas rozpraw nad etatem komisji kolonizacyjnej, sam nazwał **drobnemi** a których wartość dla nas jest bardzo problematyczną. O zniesieniu komisji kolonizacyjnej lub dopuszczeniu Polaków do nabywania kolonij, o wprowadzeniu polskiego języka do urzędów i do szkół, choćby tylko jako przedmiotu wykładowego — nawet nie ma mowy.

Natomiast lud polski nie wie, co czynić i jak się zachować wobec rządu. Nie pojmuje on mianowicie, jak można mówić o popieraniu rządu a przy wyborach zwalczać rządowych kandydatów. To też przy wyborach, jakie niedawno odbyły się w okręgu sztumsko-kwidzyńskim, kandydat polski odebrał o kilka tysięcy głosów mniej, niż poprzednio a w obwodzie grudziądzko-suskim Polak prawie żadnego nie znalazł poparcia, albowiem wyborcy polscy, słysząc bałamutne oświadczenia, że Polacy nie myślą o odbudowaniu Polski, a czytając w dziennikach wezwania do uległości wobec władzy, stosują się przedewszystkiem do wskazówek najbliższych jej reprezentantów, t. j. landratów i przełożonych związków gminnych.

Widząc to przeciwnicy tak zwanej polityki „ugodowej“ w Kołach polskich w Berlinie, którzy chwilowo byli ulegli panu Kościelskiemu i jego zwolennikom, postanowili naprawić złe i z trybuny parlamentarnej zaręczyli wprawdzie, że Polacy nie pracują na zgubę państwa pruskiego, ale nie mogą się wyrzec lepszej przyszłości dla swej Ojczyzny, bo los tejże w ręku Boga. W tym duchu przemawiali w sejmie pruskim wypróbowani obrońcy zarówno sprawy katolickiej, jak polskiej, deputowani: Leon Czarliński (z Prus zachodnich) i ks. dr. Jażdżewski (z Poznańskiego). Może patrjotyczne ich przemówienia, wracając ludowi ideał, dla którego pracował i nadzieję, która mu dodawała siły i odwagi do walki z przeciwnościami, zapobiegną zajściom takim, jakie nawet przeciwników naszych zadziwiły w Grudziądzu i Sztumie.

Zajścia te nie otworzyły przecież oczu politykom od *Kurjera Poznańskiego*. Dziennik ten potępia bardzo ostro wystąpienie p. Czarlińskiego i ks. Jażdżewskiego i posuwa się nawet tak daleko, iż twierdzi, że na politykę wymienionych deputowanych godzą się tylko czynniki bardzo podejrzanej wartości. Natomiast pochwala *Kurjer Pozn.* przemówienie w sejmie pruskim ks. dra Stablewskiego, który starał się osłabić wrażenie mów przeciwników polityki „ugodowej“. Walka, jaka wśród przywódców Polaków pod pruskim zaborem i w kołach polskich w Berlinie toczyła się od dłuższego czasu pocichu, rzec można za kulisami, nareszcie przeniosła się na widownię publiczną.

Smutny to objaw, ale jesteśmy pewni, że ostatecznie sprawa nasza na tem tylko zyskać może, bo społeczeństwo pozna się na swych reprezentantach i poprze tych, którzy lepiej reprezentują jego interesa. Mamy nadzieję, że większość Rodaków naszych pod pruskim zaborem, że wszyscy ich przywódcy, którzy rozumieją, że nic nie wart i zginąć musi naród, który się zrzeka swych ideałów i utracił wiarę w przyszłość, staną po stronie obrońców tych ideałów i wyrażą im uznanie za to, że niczego się nie wyrzekają

Z KRAJU.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych.

Posiedzenie odbyło się 4 b. m. Przewodniczył marszałek ks. Sangnszko, a w części hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

Rektor Franke wniósł w imieniu sekcji administracyjnej, ażeby komisja krajowa dla spraw przemysłowych, korzystając z podniosłego nastroju umysłów, wywołanego obchodem 100 letniej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja, dała inicjatywę do utworzenia w kraju naszym takiego patrjotycznego Towarzystwa przemysłowego, jakie w innych krajach, które nas wyprzedziły w rozwoju cywilizacyjnym, już od dawna istnieją i nieocenione wyświadczyły przysługi sprawie podźwignienia przemysłu narodowego. W tym celu zażądał wnioskodawca wybrania specjalnej komisji dla ułożenia statutu i programu działalności projektowanego stowarzyszenia i wyraził przytem życzenie, aby przewodnictwo w tych pracach przygotowawczych przyjął marszałek krajowy.

Komisja jednomyślnie wniosek Frankego uznała za nagły i natychmiast go uchwaliła. Marszałek oświadczył, iż chętnie przewodnictwo w tej sprawie przyjmuje. W skład komisji weszli: pp. Franke, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Michalski, Mochnacki, Romanowicz, Wierzbicki, Zacharjewicz i Zima.

Następnie przyjęła komisja do wiadomości sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej i biura w trzymiesięcznym okresie, który upłynął od ostatniego posiedzenia plenarnego komisji.

Na podstawie referatów pp Frankego, Wierzbickiego, Zacharjewicza, Nawratila i Romanowicza, które już były przedmiotem obrad w sekcji administracyjnej, uchwalono preliminarz wydatków ze skarbu krajowego na cele popierania rozwoju przemysłu w kraju na rok 1892.

Preliminarz ten obejmuje razem 170.819 złr., a więc więcej o 16.495 złr., niż Sejm wyznaczył na te same cele w budżecie krajowym na rok 1891.

W dalszym ciągu uchwalono przedłożone przez sekcję administracyjną dwa memorjały do ministerstwa oświaty, określające cyfry potrzebnych subwencyj ze skarbu państwa na cele rozwoju nauki przemysłowej w Galicji.

P. Romanowicz w imieniu sekcji administracyjnej referował następnie sprawę oświadczenia rządu na uchwałę sejmową, powziętą wskutek wniosku posła Michalskiego, w której reprezentacja kraju dopominała się, iżby władze i zakłady rządowe w naszym kraju, tych artykułów, które mogą być zaspokajane produkcją krajową, nie sprowadzały z innych krajów, lecz nabywały je na miejscu, idąc tym sposobem na rękę rozwojowi krajowego przemysłu. Obszerną ową odpowiedź rządu przesłał Wydział krajowy komisji dla spraw przemysłowych do ewentualnego poczynienia wniosków, co też komisja w wyczerpującym memorjale uczyniła, wykazując niedostateczne uwzględnianie przemysłu krajowego w dostawach dla różnych władz rządowych Memorjał ten będzie udzielony Wydziałowi krajowemu z prośbą o przedłożenie go rządowi, tudzież o udzielenie go w odpisie Kołu posłów polskich we Wiedniu, celem poparcia sprawy u rządu.

Następnie załatwiono szereg podań o zasiłki i pożyczki na poparcie różnorodnych przedsiębiorstw przemysłowych na ogólną sumę 26 600 złr.

W dalszym ciągu przyznała komisja stypendja i zasiłki siedmiu uczniom rozmaitych zakładów na cele nauki przemysłowej

Celem zasiągnięcia opinji co do zakresu działania kuratorji, która dla wchodzącej w tym roku w życie państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie ma być utworzoną, wezwało namiestnictwo Wydział krajowy i komisję krajową dla spraw przemysłowych do zamianowania delegatów do konferencji, mającej się w tym przedmiocie odbyć w namiestnictwie. Wydział krajowy zamianował delegatem swoim p. Romanowicza, zaś komisja krajowa dla spraw przemysłowych wybrała delegatem ze swej strony p rektora Frankego.

Załatwiono dalej niektóre sprawy formalne dotyczące wydawanego przez komisję zbioru rysunków p t: „Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce“.

W końcu przekazano komisji specjalnej dla spraw przemysłu rękodzielniczego wniosek dotyczący reformy odbywania praktyki przemysłowej u majstrów, t. zw. „terminowania“.

Na tem zakończono obrady.

Nowe uzupełniające szkoły przemysłowe.

Na ostatniej sesji polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych wpływał na przyspieszenie zakładania szkół przemysłowych uzupełniających w tych miejscowościach, które tego potrzebują, a w których dotąd czynniki lokalne sprawą tą dostatecznie się nie zajęły.

W wykonaniu powyższego polecenia sejmowego wezwał Wydział krajowy przedewszystkiem miasta: Gródek i Śniatyn do założenia u siebie uzupełniających szkół przemysłowych. W miejscowościach tych zniesione zostały w roku 1888 istniejące tamże szkoły wydziałowe męzkie, a równocześnie polecił Sejm Wydziałowi krajowemu poczynić starania, ażeby w miastach tych zaprowadzone zostały uzupełniające szkoły przemysłowe.

Następnie wezwał Wydział krajowy miasta: Białę, Brody, Sanok, Stryj, Tarnopol, Złoczów, Buczacz, Sokal, Trembowlę Andrychów, Brzozów, Czortków, Dobromil, Dolinę, Lubaczów, Mościska, Nowy Targ, Oświęcim, Radymno, Stare miasto, Zaleszczyki, Kałusz, Kęty, Grybów, Kamionkę strumiłową, Korczynę koło Krosna, Łańcut, Wilamowice, Żywiec — ażeby przystąpiły do założenia u siebie uzupełniającej szkoły przemysłowej.

Wydział krajowy przesłał tym gminom dla informacji wydaną przez kraj. komisję przemysłową broszurę, zawierającą szczegóły, co do wysokości i rozkładu kosztów utrzymania powyższych szkół. Zarazem wezwał Wydział krajowy powyższe miasta, ażeby sprawę założenia uzupełniającej szkoły przemysłowej przedłożyły swym radom gminnym do decyzji — wyrażając przekonanie, że miasta te w rychłem utworzeniu szkół uznają tylko własny dobrze zrozumiany interes i w tym celu wszelkich ze swej strony dołożą starań, aby stało się zadość życzeniom Sejmu.

KURJER LWOWSKI.

* Na zebraniu Towarzystwa lekarzy galicyjskich w d. 4 b m. wybrano prezesem prof. dra Adama Czyżewicza, wiceprezesem protom. dr. Merunowicza, sekretarzem dr. Przetockiego, skarbnikiem dr Lechowicza; do zarządu wybrano pp dr. Smutnego, Bylickiego, Ziembickiego — jako delegaci krakowskiego Towarzystwa, weszli pp. dr. Rieger i dr. Żegota Krówczyński, prymarjusz.

* Wydział centralny Towarzystwa „Rodzina“ zawiadamia, że z dniem 1 maja b. r. przeniósł biuro swoje na ulicę Sobieskiego l. 7 II. piętro.

* Namiestnictwo zezwoliło p. Józefowi Antoniemu dwojga im. Mamczurze, nauczycielowi przy szkole im. Piramowicza, zmienić nazwisko rodowe „Maczurza“ na „Marczyński“.

* Hr. Aleksander Fredro, jak donoszą z Poznania, ma się znacznie lepiej i w tych dniach już powróci do Lwowa

* Dnia 9 b. m. wniósł adwokat dr. Dulęba, zażalenie nieważności przeciw wyrokowi śmierci trybunału przysięgłych w głośnej sprawie Kobrynowej. Wywód zażalenia skierował on w kierunku badania stanu umysłowego podsądnej, żądając zniesienia zapadłego wyroku i zarządzenia ścisłych a postępowi nauki odpowiednich dochodzeń psychiatrycznych

* Budowa letniego teatru zbliża się ku końcowi tak, iż niezawodnie z końcem maja budynek będzie już oddany do użytku dyrekcji, która bezzwłocznie rozpocznie tam przedstawienia teatralne.

† Zmarli we Lwowie: Henryk Jolles, emerytowany urzędnik banku kredytowego dla handlu i przemysłu i członek stowarzyszenia „Chesed Weemeth,“ w 68 roku życia; Ksawera Klein w 50 r.; Stefan Wojtasiewicz w 50 r. życia; Józefa Stańczuk w 68 r. życia i Katarzyna Pasek, w 30 r. życia.

* Deputacja rady miejskiej, w której skład weszli pp.: prezydent miasta Mochnacki, wiceprezydent Marchwicki, oraz del. Michalski i radni: Baczewski, Bardasz i Markiewicz, udała się d. 10 b. m. o godzinie 11 przed południem do pałacu Sapiehów, aby rodziców arcyks. Leopolda powitać. P. prezydent po słowach powitania wyraził imieniem stolicy gratulacje z powodu szczęśliwego rozwiązania arcyks. Blanki.

Na oświadczenie p. prezydenta, iż pierwszy to wypadek, że potomek domu panującego przyszedł na świat w tutejszym grodzie, odpowiedział arcyksiąże, iż cieszy go to bardzo, że owym potomkiem jest właśnie jego wnuczka. Arcyksięstwo podziękowali deputacji w uprzejmych wyrazach za powitanie i życzenia, wypytywali się o stosunki miasta, podnosząc, iż Lwów bardzo im się podobał.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Tarnowa donoszą: Kółko przyjaciół muzyki urządza we czwartek d. 14 b. m ku uczczeniu stuletniej rocznicy Konstytucji 3 maja w sali kasynowej koncert z następującym programem:

1) Zagajenie.
2) Żeleński: Uwertura „W Tatrach“ na orkiestrę.
3) Moniuszko: Polonez z opery narodowej „Halka“ na solo barytonowe i chór męski z towarzyszeniem orkiestry.
4) Chopin: Koncert E-mol na fortepian z towarzyszeniem orkiestry.
5) Wierzbicki: „Zawiszczanie“ pieśń ukraińska, na baryton solo i ośmiogłosowy chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry.
6) Żeleński: Polonez na orkiestrę.
7) Żeleński: Pieśń Aldony z opery „Konrad Walleurod“ sopran solo z towarzyszeniem fortepianu.
8) Moniuszko: Trzeci akt z opery „Halka“ chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry.

* *Pogoń* tarnowska pisze: „Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że w stoletnią rocznicę Konstytucji 3 maja została gmina Szynwałd uszczęśliwioną otwarciem nowej żydowskiej karczmy, czwartej z rzędu. Wypadek taki, może jedyny, nie powinien ujść uwagi i refleksji powszechnej, bo dowodzi o ciągłości tradycyj rodowych... i jest zarazem ilustracją skruchy i mocnego postanowienia poprawy. Boleść pisać dalej nie pozwala o takiej profanacji narodowych pamiątek“.

* Ospa pojawia się sporadycznie w Białej, Jaworniku niebyleckim, Matysówce, Siedliskach, Tyczynie i Zalesiu.

* *Gazeta Polska* czerniowiecka pisze: Przedwczoraj pod mostem, prowadzącym z dworca kolejowego w Ickanach do Suczawy, znaleziono w wodzie zwłoki dorosłego mężczyzny, którego identyczność dotychczas nie została zbadaną. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła na głowie nieboszczyka kilka głębokich ran, które każą wnioskować, że nieznajomy ów padł ofiarą morderstwa. Dochodzenie w toku.

* Pies wściekły pojawił się przedwczoraj w Iliboce i pokaleczył mnóstwo bydła i owiec. Psa ubito i poddano obdukcji, którą ma przeprowadzić lekarz powiatowy dr. Perl.

* Walne zgromadzenie Związku śląskich katolików odbędzie się we wtorek dnia 19 maja o godzinie 2 po południu w domu katolickim z następującym programem: Sprawozdanie z czynności ubiegłego roku, złożenie rachunków, mowa dra Kreisla z Jabłonkowa o równouprawnieniu, wnioski i życzenia. Wydział uprasza Związkowców, żeby licznie wzięli udział w tegorocznem walnem zgromadzeniu.

* Kopalnie wosku ziemnego w Drohobyczu nabędzie stanowczo, jak się zdaje, wiedeński Zakład dla handlu i przemysłu (Creditanstalt). Dotychczas nie chciał on zawrzeć ostatecznego kontraktu, gdyż księgi gruntowe w Drohobyczu nie były jeszcze założone, zastrzegł sobie tylko prawo, że jeżeli one będą założone, wówczas ma pierwszeństwo kupna za tę samą cenę, jakąby dawał kto inny. Obecnie księgi już założono a 31 maja kończy się termin reklamacji przeciwko wpisom hipotecznym. Wobec tego krząta się już Creditanstalt koło interesu i chce nabyć wszystkie kopalnie, z wyjątkiem tych, które należą do galicyjskiego banku kredytowego, gdyż tych nie ofiarowano mu wcale na sprzedaż. Dla tego przedsiębiorstwa zamierza Creditanstalt utworzyć Towarzystwo akcyjne z kapitałem 10 miljonów złr. Do tego interesu ma się przyłączyć berliński dom Bleichrödera. Gdyby wiadomość powyższa miała się sprawdzić — znowu mielibyśmy do zanotowania smutny fakt niedołęstwa naszych kapitalistów, lokujących pieniądze za granicą, którzy samochcąc wpuszczają obcych między siebie. Powinni się ci panowie raz przecie obudzić z tego uśpienia, powinni zrzucić z siebie tę obojętność dla kraju — zwłaszcza gdy interes osobisty nie narażony jest na straty i poświęcenia.

KURJER DJECEZJALNY.

* Instytucję kanoniczną na probostwo w Toporowie, otrzymał ks. Józef Tymoczko.

Ksiądz biskup-sufragan archidjecezji lwowskiej, kniaź Puzyna, wyjedzie w połowie bieżącego miesiąca na wizytację dekanatu czortkowskiego i trembowelskiego i zwiedzi następujące parafje: dnia 15-go maja w Petlikowcach, 16 i 17 w Chomiakówce (konsekracja kościoła), 18 i 19 w Budzanowie, 20 i 21 w Chorostkowie, dnia 22 i 23 w Grzymałowie, 24 i 25 w Toustem (dwa ostatnie miasteczka należą do dekanatu trembowelskiego); dnia 26 i 27 w Liczkowcach, 28 w Husiatynie, 29 w Sidorowie, 30 i 31 w Czarnokońcach (konsekracja kościoła), dnia 1 czerwca w Żabińcach, 2 i 3 w Kopeczyńcach, 4 i 5 w Czortkowie 6 i 7 w Jagielnicy, poczem nastąpi powrót do Lwowa.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratorów: adjunkta sądu powiatowego, Wiktora Teodora Piwockiego w Janowie dla Sanoka i adjunkta sądowego, Józefa Gołkowskiego w Sanoku dla Stanisławowa; a także adjunkta sądu powiatowego, dra Leona Barańskiego w Tyczynie, adjunktem sądu przy sądzie krajowym w Krakowie, a auskultanta Stanisława Kuzia, adjunktem sądu powiatowego w Tyczynie.

* Namiestnik przeniósł inżyniera Tytusa Pawłowskiego, z Nadwórnej do Jasła.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Włodzimierza Lisikiewicza, w Suszuie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Susznie: stałego nauczyciela, Antoniego Banka, w Lisiej górze, stałym nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły etatowej w Lisiej górze; stałego nauczyciela, Wojciecha Ślósarza, w Długoszynie, stałym nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły etatowej w Kaszowie.

WAKUJĄCE POSADY.

* W szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, posada nauczyciela dla nauk budowniczo-technicznych z płacą roczną 1008 złr. Podania do 25 b. m. do ministerjum wyznań i oświaty na ręce dyrekcji szkoły w Zakopanem.

* W tejże szkole, posada pomocnika dla pisarstwa i rachunkowości z płacą 300 złr. rocznie Podania do dyrekcji do 20 b. m. Za pełnienie obowiązków nauczyciela pomocniczego dodatkowo 180 złr. rocznie.

* W galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu posada geometry ewidencyjnego 2 klasy w XI klasie rangi z siedzibą w Rzeszowie i posada elewa ewidencyjnego. Podania do 24 b. m. do dyrekcji we Lwowie.

* W Radzie powiatowej w Drohobyczu, posada sekretarza. Podania do 30 czerwca r. b.

* Posada odźwiernego przy krajowym powszechnym szpitalu we Lwowie z płacą 350 złr. i mieszkaniem. Podania do 30 b. m. na ręce dyrekcji

* Posada nauczyciela języka hebrajskiego z wykładem polskim z płacą 500 złr. rocznie w Zborze izraelickim we Lwowie. Podania do 15 czerwca do przełożeństwa zboru

LICYTACJE.

* W tymże sądzie dnia 11 maja i 10 czerwca bieżącego roku sprzedaż realności l. 125 w Połtewie od sumy 2655 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Borszczowie dnia 25 maja i 25 czerwca sprzedaż realności l. 232 w Borszczowie od sumy 1200 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Wadowicach dnia 21 maja i 25 czerwca sprzedaż dwóch realności l. 34 i 390 w Spytkowicach, pierwszej od sumy 529 złr. drugiej od 123 65 złr. Wadjum 53 złr. i 13 złr.

* W sądzie powiat. w Olesku d. 8 maja i 12 czerwca sprzedaż realności l. 245 w Sokołówce od sumy 5894 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiat. w Żółkwi dnia 11 maja i 15 czerwca r. b. sprzedaż realności l. 53 w Mierzwicy od sumy 1100 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie krajowym w Krakowie dnia 22 czerwca i 3 sierpnia sprzedaż $^1/_{12}$ realności l 36 d. VII od sumy 409 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Mielcu dnia 21 czerwca za jakąbądź cenę sprzedaż realności l. 659 w Mielcu. Wadjum 100 złr.

* W sądzie powiatowym w Dobromilu dnia 12 maja i 18 czerwca sprzedaż realności l 61 w Krościenku od sumy 260 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie obwodowym w Przemyślu dnia 18 czerwca i 16 lipca sprzedaż realności l. 28 w Zasaniu od sumy 132 50 złr. Wadjum 14 złr.

* W sądzie powiatowym w Tyśmienicy dnia 29 maja i 3 lipca sprzedaż realności l. 119 w Ottyni od sumy 535 złr. Wadjum 10%.

Z dzienników rosyjskich.

§§ *Nowoje Wremia* wystąpiło z okazji stuletniej rocznicy konstytucji 3 maja, z dłuższym artykułem, jak zwykle pisanym w tonie zgryźliwym i uszczypliwym. W polemikę z pismem tem wdawać się nie warto i ograniczymy się tylko na przytoczeniu kilku wybitniejszych ustępów.

„Dosyć tylko przypomnieć sobie bezustanną walkę partji, brak patrjotycznej jednomyślności, nieszczęsne przyzwyczajenie do konfederacji, wśród których Targowica każdemu aż nadto znana, grożące zachowanie się Rosji i Prus, aby konstytucję 3 maja 1791 r. nazwać można martwym noworodkiem.

„Polsce przypadło w udziale bardzo nieszczęśliwe położenie geograficzne i mogła się utrzymać tylko słabością swych sąsiadów, była niejako obowiązaną prowadzić z nimi wojny, które prędzej czy później musiały ją doprowadzić do upadku.

„Zachodzi pytanie, czy w podobnych warunkach można przypisać jakieśkolwiek znaczenie konstytucji? Na to, aby weszła w wykonanie potrzebaby było długich lat, a sami obywatele Rzeczypospolitej nie pojmowali znaczenia wypadków. Dlaczegoż więc teraz w końcu XIX wieku, gdy od zupełnego zniknięcia Polski z karty Europy minęło prawie stulecie, dzień 3-go maja może być sygnałem do demonstracji antyrosyjskiego charakteru, kiedy dzień ten już dawno zapomniany, kiedy w bieżącem stuleciu mają Polacy drugie, świeższe rocznice politycznych nieszczęść i rozwoju literatury. Po co i na co poruszać prochy tak archaicznej relikwji, jak dzień 3 maja 1791? Można to sobie wytłumaczyć nieporozumieniem, a raczej niezrozumieniem istotnego stanu rzeczy, że polscy patrjoci, rozbici po całym świecie, korzystają z każdego wypadku, aby przypomnieć o swojej narodowości, o swojej jedności. Wszystko to robią dla kultu patrjotyzmu, a nowsze pokolenia, materjalnie upośledzone klasy, owiał jeszcze zachodnio-europejski duch socjalizmu, trzeba przyznać sprzeczny zupełnie duchowi polskiemu. Ale dla zwolenników demonstracji każdy środek godziny

„Wypadła nasza Wielkanoc równocześnie z polską konstytucji rocznicą.

„Wypadek ten powinien przypomnieć szalonym pałkom polskiego społeczeństwa, że jakiekolwiek byłyby ich stosunki z drugiemi narodami, z narodem rosyjskim nie mogą się wrogo obchodzić, bo naród rosyjski nie robi sobie zabawki z cudzego nieszczęścia!“

To ostatnie zdanie jest coś w rodzaju fajerwerku, spalonego na cześć własnej ignorancji i nietolerancji tak religijnej jak narodowo-dziejowej. Moskwa przyzwyczajona od samego początku swego istnienia do odbierania razów pletni z dobrotliwych rąk carskich i tylko na punkcie kultu knuta silna nie może sobie wyobrazić, aby mógł istnieć naród, który dla własnej ojczyzny ponosi najcięższe ofiary z wolnej a nieprzymusowej woli. Choćbyś nie był patrjotą, to car nim być każe i jesteś nim. *Byt' pa siemu*, bo inaczej knut, Sybir i katorga! Tem się Moskwa trzyma, ale czy długo jeszcze tak będzie, to pytanie, na które zapewne najbliższa przyszłość nam odpowie.

§§. W jednym z ostatnich numerów *Kijewlanina* znaleźliśmy dosyć długi artykuł o sztuczkach, urządzanych władzy przez żydowskich cadyków.

„Skonstatowano iż ich wpływ jest na masy żydowstwa zgubnym, gdyż paraliżuje wykonanie prawa i podtrzymuje w narodzie nieuctwo i fanatyzm. Z tej przyczyny zabroniono cadykom wydalać się z miejsca zamieszkania bez osobnego pozwolenia władzy, ale cóż, kiedy cadykowie znają sztuczki, ułatwiające im podróż bez przeszkód choćby po całej Rosji. Niektórzy z nich zaopatrują się w świadectwa lekarskie, że w celu poratowania zdrowia udają się do znanego doktora w Kijowie lub też do kąpiel morskich do Odessy. Po drodze zatrzymują się gdzie tylko mogą i tumanią naród. Tam, gdzie takie sztuczki są niemożliwe, stronnicy używają fortelów nader nieraz oryginalnych. Skarżą kogo niebądź z znajomych do sędziego pokoju i cadyka wzywają na świadka, lub też cadyk sam skarży którego ze stronników i występuje przed sądem jako oskarżyciel.

Do większego miasta rzadko kiedy odważa się cadyk zajrzeć, lecz posyła swoich zauszników (gabojm) zaopatrzonych w zaczarowane monety i talizmany w celu sprzedaży pomiędzy nieoświeconych. Takich agentów cała chmara znajduje się obecnie w Odessie w najściślejszem *incognito* i sprzedaje talizmany młodym żydom, stawającym obecnie do wojska, jako środek zaczarowany mający ich od branki uchronić. Talizman ten składa się z kawałka pargaminu, na którym są napisane dwa lub trzy imiona archaniołów-stróżów i powinien być noszony na szyi. Rzecz prosta, że to nie obroni od służby wojskowej, ale kupującemu opowiada agent jak się ma zachować pod karą klątwy. Przez cały miesiąc powinien ciągle pościć, a wieczorem nie jeść nic pożywnego, starać się nie spać po nocach i wogóle umartwiać ciało. Naturalnie, że zaklęty talizman pomaga, gdyż człowiek wzięty do rewizji, wymorzony głodem i znużony bezsennością okazuje się zwykle do służby niezdatnym.

§§. Prawdziwie moskiewska polityka b. kuratora okręgu naukowego dorpackiego Kapustina znalazła godnego *diej tela* w osobie obecnego kuratora Ławrowskiego, b. rektora warszawskiego uniwersytetu. Jak donoszą *Moskowskija Wiedomosti*, „nowy kurator, (wierny uczeń Apuchtina) śledzi pilnie, aby z młodzieży kraju nadbałtyckiego wykorzenić russofobstwo, nabyte od profesorów i docentów. Ponieważ tendencje antymoskiewskie dawały się zwykle poznawać w pochodach z pochodniami, urządzanych na cześć profesorów, przeto kurator takowych raz na zawsze zakazał. W zakazie tym wyrażona jest wola, aby głupie manifestacje i demonstracje, tak ze strony profesorów jak studentów nareszcie się zakończyły. Chodzi o to mianowicie, aby profesorowie godzący się na istniejący porządek, nie byli narażeni na słuchanie wyrazów: zdrajca ojczyzny i t. d. Jeżeli uniwersytet będzie zamknięty, to w takim razie powiedzą, że to rząd temu winien, a to tymczasem nieprawda. Studenci i profesorowie-patrjoci będą tego przyczyną. Zdaje się jednak, iż kurator, wydawaniem surowych rozporządzeń, temu zapobiegnie“.

Z różnych sfer i stron.

„TO BYŁ SEN“.

OBRAZEK Z PRZESZŁOŚCI.

Przez

RUDOLFA OTTMANNA.

(Ciąg dalszy).

— A jak mię tu wilcy zjedzą, mój Michasiu? — gładząc męża pod brodę, rzekła Anna — to co?

— Ej! zwierza w lesie pełno, jeno bezpieczne, ale gorsze od bestji są pokusy ludzkie. Pamiętaj z nikim się w dyskursy nie wdawaj, że służbą się nie swarz, z obcymi zdaleka... wojska — dodał — krąży w okolicy jak mrowia, w naszej stronie multum, a to swawolne i niebezpieczne. No, bywaj zdrowa, gołąbko, przysięgnij mi, iż twoja mowa będzie, jaką nakazano w zakonie bożym, na wszystkie pytania wszeteczne odpowiadaj: „nie!“

Uścisnął Annę raz jeszcze, złożył pocałunek na jej czole, wskoczył na bryczkę i tylko tumany lipcowego pyłu znaczyły ślady jego obecności na szerokim gościńcu.

Warszawę znał pan Kuźma na wylot z czasów kawalerskich. Zajechał wprost do austerji pod „Blachą.“ Późno w noc przybył, służba hotelowa w objęciach Morfeusza, a pan Kuźma myślą, sięgającą pięć mil od Warszawy, zajęty, nie mógł usnąć.

Zmęczony drogą, sfatygowany tęsknotą, drzemał a nie spał.

Świt różowy wschodu zaglądał do okien, kiedy pan Kuźma siedział już przy biurku, zabierając się do pisania listu.

Ta funkcja dla szlachcica była żmudniejszą od tej, jaką doznaje wół roboczy przy oraniu gleby. Papier miał ze sobą, pióro też — atramentu nie brał, aby rekwizyta negliżowe nie poplamić. Znalazł się w austerji kałamarz, ale próżny były w nim pruszynki czarne, ale suche. Dolał wody, pomieszał, pióro umaczał nieco rozdwojone... pisało:

„Z duszy i serca ukochana moja Anno!

Tu w Warszawie nic nowego Oznajmuję, że ani w drodze, ani na miejscu nic nie jadłem, gdyż nocą przyjechałem — W jakich okoliczności stopniach znajdować się będzie teraźniejsza negocjacja moja i z jakich przyczyn przewlec się musi moje w tem mieście mieszkanie, uwiadomi cię o tem, kochanko moja, mój drugi list. Wszystko tu drogo. ubogo i smutno bez ciebie. Ponawiam znowu, jeśli prośby co ważyć mogą, pamiętaj na moje przestrogi, szanuj zdrowia, a ja opiece Twojej i łasce polecając i nóżki Twoje całując wyznawam się być aż do śmierci Twoim z serca i z duszy Ciebie kochającym mężem i najniższym podnóżkiem.“

Tak pisał pan Kuźma, nie widząc jeszcze Warszawy, ani swoich. List banalny, bez treści, był najwymowniejszym dowodem wielkiej pana Kuźmy tęsknoty za Anną. Nie widząc nic i nikogo, składał jej raport o wielkiem strapieniu, iż jej nie ma przy nim. Pisał raczej na pocieszenie własnego smutku, zdawało mu się, iż gryzmoląc litery, rozmawia z Anną, jest przy niej i patrzy w jej piękne, niebieskie oczęta.

Minęły tygodnie. Anna siedziała samotna w altanie rozłożystego parku, zaciemnionym odwiecznymi dębami. Ogród ręką pana Kuźmy założony, rozległy, dziś z okazji wprowadzenia młodej żony ustrojony, z gaikami i wiszącemi mostami, obwiedziony był dokoła grubym murem, które niegdyś fortecznym celom służyły.

Wygodne i bezpieczne było to schronisko dla szukających w nim wypoczynku i samotności. Anna w ukryciu róż i balsaminów, zapatrzona w dal, myślą była gdzieś daleko... na niebios progu.

Cisza w przyrodzie i w jej duszy, woń kwiatów i jej sierocych wspomnień, któremi się w dniach smutku karmiła, nastrajały ją do refleksji nad rzeczywistością.

Była ona spokojna, cicha uczciwa — bez wrażeń i emocji.

Dziś, po wyjeździe Michasia, czuła się panią własnej woli i zdania, czego przedtem w domu rodzica nie zaznała. Miała kochającego męża, wiernego opiekuna pragnień i zachcianek, miała majątek, kwiaty, przyjaźń u ludzi, życzliwość u swoich. A jednak czyli dusze młode i piękne, na cnotliwej wyrosłe glebie, nie bez uroku uczucia i zalotności, usidłane powagą myśli, doświadczeniem statecznej opieki, w porywach moderowane, rwące się do życia, do jego świeżości i czarów. a karmione jednostajną, bezbarwną strawą metodycznie usposobionego, życzliwego serca — są szczęśliwe?

Anna, ocknąwszy się z zadumania, wstała, kierując kroki ku wyżynie ogrodu, zkąd majestatyczny rozpościerał się widok na okolicę. Zwabił ją tam hałas ludzi tuż pod murem ogrodu, przytykającego do gościńca, głośno rozmawiających. Gromada żołnierzy, wypoczywających na murawie w cieniu lipy, ułożywszy broń w kozły, zdjąwszy kaski, zażywała swobody po marszu przy tropikalnej spiekocie. Obok, na dzielnym bułanie, rotmistrz z królewskiego pułku, zapylony i ogorzały promieniami palącego słońca.

Koń ze spuszczonym łbem, zwolniony z wędzideł, stojąc tuż nad kobiercem rozkosznej paszy, nie tykał jej, a rżał bezustannie i wietrzył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Trzeci Maja“ na prowincji.

Kozy przy Białej 10 maja.

Dnia 3 maja b. r. o godzinie 7½ wystrzały moździerzowe oznajmiły mieszkańcom naszej wioski, że nadszedł dzień pamiątkowy, bo stuletnia rocznica Konstytucji 3 maja, a zarazem dzień uroczystego poświęcenia straży ogniowej ochotniczej, jaka tutaj niedawno się zawiązała. Wkrótce na odgłos trąbek strażackich zebrał się korpus w komplecie przed szkołą, skąd wyruszył po chwili z muzyką na czele po sikawkę i inne przybory ogniowe, znajdujące pomieszczenie w zabudowaniach dworskich, aby je sprowadzić przed kościół. Tutaj ks. proboszcz K. Urbańczyk odmówił słowa błogosławieństwa, a ks. wikary F. Chowaniec w krótkich słowach przemówił, zachęcając członków straży do gorliwego i wytrwałego wykonywania przyjętych na się obowiązków, które w tem towarzystwie noszą na sobie znamię poświęcenia

Po nabożeństwie udała się straż w pochodzie przed dwór, aby tam przez usta naczelnika gminy p. Józefa Janci podziękować za inicjatywę i hojną materjalną pomoc Stanisławowi Kluckiemu i Hermanowi Czeczowi, posłom do Rady państwa, którzy na ten dzień przybyli z Wiednia. P. Czecz w odpowiedzi podziękował za uznanie jego dobrych chęci, a zarazem dał wyraz radości, że za jego urzędowania (jest prezesem Rady powiatowej bialskiej) najpierw w Kozach urządzenie straży ogniowej przyszło do skutku, a powtóre, że na uroczyste poświęcenie straży wybrano właśnie dzień 3 maja. Następnie wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który obecni trzykrotnie z zapałem powtórzyli. Muzyka zagrała hymn ludowy, straż salutowała a goście odkryli głowy.

Ztąd ruszył pochód przed plebanję, aby tam również złożyć podziękowanie ks. proboszczowi za łaskawe udzielenie błogosławieństwa towarzystwu.

Po nieszporach w obszernej sali szkolnej, która zapełniła się po brzegi, miał odczyt ks. Chowaniec o konstytucji 3 maja, w którym zwrócił szczególną uwagę na punkt IV. tejże ustawy, nadający wolność włościanom i otwierający im szeroko bramy do dobrobytu i oświaty, choć podówczas w całej Europie ciężka ręka panów jeszcze uciskała poddanych. Po odczycie pieśni narodowe i muzyka wlały w serca zebranych nadzieję „lepszej przyszłości“.

Wieczorem straż pożarna przy dźwiękach muzyki, świetle latarni i pochodni, przeszła wzdłuż wsi, aby dać poznać mieszkańcom, że bezpieczeństwo ich budynków spoczywa odtąd w ręku dzielnej młodzieży strażackiej Podczas tego marszu zauważono, że nietylko dwór i szkoła były iluminowane, ale i w ubogich chatach włościańskich zapalono po kilka świec na uczczenie tej uroczystości.

W taki to sposób nasza wieś brała udział w narodowem święcie.

Dębica 4 maja.

W Dębicy odbyła się uroczystość 3-go maja z wielką solennością. W dniu 2 maja zebrała się cała miejscowa inteligencja na nabożeństwie celebrowanem przez ks. kanonika i proboszcza, Wolskiego, w asystencji Wielebnego Duchowieństwa. W czasie mszy odśpiewał chór „Boże coś Polskę“. Po mszy św. złożyło liczne grono obywateli miejscowych podziękowanie księdzu kan. Wolskiemu za urządzenie solennego nabożeństwa. Po gościnnem przyjęciu w domu ks. kanonika, zebrała się znaczna część inteligencji w sali kasynowej na wspólnej uczcie, w której także i panie udział brały.

Wieczorem tego dnia urządzono w kasynie cywilnem wieczorek, który wypadł bardzo dobrze. W szczególności znakomicie wywiązał się ze swego zadania p. Wowkonowicz, jako lirnik z „Kościuszki pod Racławicami“, tudzież grono amatorów występujących w obrazie żywym i chórze.

Panie: Fabiowa i Friedbergowa urozmaicały wieczór wyborną grą na fortepianie. Panowie: Hordyński i Friedberg wykonaniem kilku utworów na skrzypcach Za odczyt publiczność podziękowała prelegentowi hucznemi oklaskami a komitetowi wyrażała gorące uznanie.

Następnego dnia t. j. 3 maja, urządzono staraniem komitetu odczyt w sali kasynowej, na który zaproszono bardzo znaczną ilość mieszczan tutejszych wszystkich wyznań. Prelegent p. Orłowski mówił o znaczeniu konstytucji dla miast w Polsce. — Tego dnia odbyło się w synagodze tutejszej po usunięciu trudności stawianych komitetowi i lepiej myślącym izraelitom, przez p. Perlsteina, solenne nabożeństwo, w czasie którego chór prześlicznie śpiewał, a przełożony p. Pinkus Ullmann w gorących słowach p o p o l s k u zaznaczył ważność uroczystości.

Sokołów pod Rzeszowem 4 maja.

Zatknięta w pośrodku obszernego rynku czerwono biała chorągiew, budziła ciekawość wracających z kościoła po solennem nabożeństwie, odprawionem przez miejscowe duchowieństwo i kto z ust kapłana nie słyszał o wiekowej pamiątce, tu w szmerze tłumów zalegających rynek, odczuwał podniosły nastrój święta, które i żydzi zamknąwszy wszystkie gospody i sklepy, godnie uszanowali. To też choć Kółko rolnicze tylko członków swoich o odczycie zawiadomiło, cały dziedziniec i ogród szkolny zapełnił się o godzinie 5 popołudniu niebieskiemi i czarnemi kapotami mieszczan, białemi płóciankami i szaremi sukmanami chłopów. Oprócz tego cała inteligencja miejscowa nie wyłączając pań, wzięła udział w zgromadzeniu.

Z podwyższenia ustawionego pod ścianą gmachu szkolnego, wpośród zielonych wieńców pomieszczono: orła białego, tablicę pamiątkową. obraz „Kościuszko pod Racławicami“, litografowany tekst Konstytucji 3 Maja — przemówił sędziwy ks. kanonik jubilat Leon Stokowski, skreślając w krótkich słowach ważność i doniosłość historyczną Konstytucji 3 maja.

Poczem odegrał p. E. na harmonium hymn własnego układu, a kiedy ostatnie przeminęły tony, jeden z członków Kółka rolniczego p. H. W. treściwym odczytem zajął słuchaczy, a stosując się do poziomu inteligencji słuchaczy, najpierw opowiedział najważniejsze chwile w życiu narodu polskiego, następnie historję powstania Konstytucji 3 maja i ustęp jej odnoszący się do mieszczan i chłopów, dokładnie i wyczerpująco przedstawił.

Po odczycie chór młodzieży mieszczańskiej odśpiewał pieśń: „Boże coś Polskę“ którą powtarzało całe zgromadzenie.

Z kolei wygłosił p. H. W. wiersz pod tytułem: „Hymn wiary, nadziei i miłości w stuletnią rocznicę 3 maja“, ułożony przez Józefa Turka.

Następnie rozdano około 100 egzemplarzy broszur pamiątkowych o „Konstytucji 3 maja“, dra Finkla. Wypada tu podnieść okoliczność, że bardzo wielu wieśniaków zgłaszało się osobiście po te książeczki.

Teraz musimy wspomnieć o drugiej części programu, której urządzeniem zajmował się p. Wł. D.

Z placu głównego przed urzędem gminnym, gdzie stał piękny transparent przedstawiający orła polskiego z napisem „Stuletnia rocznica Konstytucji 3 maja 1791“, wyruszył pochód z lampionami i śpiewając polskie pieśni, obszedł wszystkie główniejsze ulice.

Naprzeciw urzędu gminnego na stawku jaśniał wielki trójkąt ognisty z wielką trójką na wierzchołku.

Miasto całe rzęsisto było oświetlone. Do najpiękniej oświetlonych należały: apteka, urząd gminny, bióro kasy zaliczkowej i mieszkanie dyrektora szkoły.

Z krainy strejku.

Kongresy robotnicze, które przed niedawnym czasem, odbyły się w Paryżu i Brukseli, wydały już owoce, bo w obecnej chwili, cała Belgja podminowana jest zmową górników. Rząd przedsięwziął wszelkie możliwe środki, do stłumienia agitacji, ale strejk istnieje i chociaż nie jest tak silny, na jaki się zanosiło początkowo, jednakże grozi serjo interesom przemysłowym kraju i może go narazić na ciężkie straty materjalne.

Zmowa rozpoczęła się w dniu 1 maja. Dzięki agitatorom, w jednej chwili, objęła wszystkie kopalnie w dolinie Charleroi i dziś 34000 robotników świętuje. Główny kontyngens stanowią górnicy, zajmujący się rozbijaniem węgla, wewnątrz kopalni. Przed sześciu laty zarabiali 3 franki i 50 centimów dziennie. Skutkiem zmowy, podniesiono wynagrodzenie do 4 fr. 25 ct, a przed rokiem płaca wynosiła już 5 fr 25 cent. Teraz za ośmiogodzinną pracę wymagają podwyższenia o jednego franka. Czy właściciele zgodzą się? wątpić należy, gdyż i tak struna jest wyciągnięta, a gdy pęknie, nastąpi ogólna ruina.

Obecnie sytuacja tak się przedstawia. Część górników, żąda przedłużenia strejku pokojowego, bez żadnych nadużyć. Inni chcą niszczyć kopalnie i gotowi są posunąć wybryki do ostateczności Wojsko rozłożone jest w Tilleur, Horloz, Seraing i Charleroi, w najważniejszych punktach ruchu. W Lüttich, nie licząc gwardji narodowej, znajduje się 2000 piechoty 500 ułanów, kilka bateryj artylerji i parę kompanji żandarmerji. Jak w Fourmies tak i tutaj nie brak żywiołów prowokujących armję. Szczególniej żandarmi są nienawidzeni. Siły te są wystarczające do stłumienia wszelkich demonstracyj lecz rząd stara się uniknąć rozlewu krwi i tylko w ostateczności, wojsko ma polecone użycie broni.

Strejk trwa już dziesięć dni i pokazało się w praktyce, że nie tak łatwo dłużej go przeciągać. Owe szumne zapowiedzi o nadejściu kapitałów z Niemiec i Ameryki, obliczanych na miljony, jak dotąd pozostają tylko w krainie marzeń, a fundusze, któremi rozporządzała Rada zawiadowcza, już się wyczerpały Robotnicy są zmożeni i gdyby nie kilkuset anarchistów, porządek byłby przywrócony. Ci jednakże, buntują umysły i teroryzują masy, za pomocą bomb dynamitowych, pogróżek i innych gwałtownych środków. Górnik, posiada dość zmysłu praktycznego i widzi teraz przed sobą nędzę straszną. Tydzień jeszcze, a braknie zasiłku i wtenczas nastąpi, albo zupełne poddanie się, — lub też rozpacz może posunąć strejkujących, do rozpoczęcia kroków gwałtownych. Żandarmerja jednakowoż czuwa i aresztuje agitatorów. W samem Seraing, przytrzymano 15 osób. Po sprawdzeniu okazało się, że są Niemcami i Francuzami.

W ostatniej chwili, rząd zdecydował się na stanowcze stłumienie zmowy. Minister spraw wewnętrznych, p. de Burlet i minister sprawiedliwości p. Lejeune, wyjechali do Leodjum, aby wraz z gubernatorem prowincji, p. Petit de Thozé, obmyśleć środki zapobiegające nadużyciom.

Minister sprawiedliwości, nakazał sądowi karnemu rozpocząć śledztwo przeciwko burzycielom porządku. Minister spraw wewnętrznych zawezwał wszystkich właścicieli kopalń. Narada trwała dwie godziny, lecz co uchwalono? dotąd niewiadomo.

Robotnicy w dolinie w Lüttich, postanowili wytrwać do ostatka. Na zebraniu jeden z mówców zawołał: „Jeżeli nie będziemy mieli chleba, wystarczy nam trawa“.

Słowa ta pokryto milczeniem.

Depesze nadeszłe, zapowiadają lekkie polepszenie stosunków. Organ robotników: *Le Peuple*, oświadcza, że zmowa natychmiast się skończy, jeżeli rząd zgodzi się na powszechne głosowanie i prawo, skracające pracę w kopalniach, do 10 godzin dziennie. Rada ministrów, trzyma się jednak planu powziętego i w niczem nie ustępuje. Postanowiła aresztowanie wszystkich członków Rad jeneralnych, którzy przyjmują udział w zebraniach robotniczych i namawiają do przedłużenia zmowy.

Sześć pułków piechoty i dwa kawalerji, zajmuje okolicę Seraing i w razie jakiegokolwiek rozruchu, natychmiast będzie wysłany korpus, złożony z 10.000 ludzi.

Robotnicza Rada zawiadowcza, wydała odezwę do żołnierzy, zachęcającą do łączenia się ze strejkującymi. Odezwa kończy się słowami: „Zawezwano was do szeregów i wydarto rodzinom. Kazano wam strzelać do waszych braci, towarzyszy pracy i niedoli, żądających tylko tego, co im się słusznie należy. Żołnierze! wołajcie razem z nami: „Niech żyje naród i powszechne głosowanie“!

Proklamacja nie wywarła żadnego skutku.

Najdalej do czwartku, położenie zupełnie się wyjaśni. W każdym razie, Belgja przechodzi ciężkie chwile i zależy tylko od taktu rządzących, żeby nieporozumienie, nie przybrało groźnych rozmiarów.

O ile wnosić można z ostatnich rozporządzeń, ministrowie nie cofną się przed żadnemi środkami, aby tylko zapewnić spokój i poszanowanie prawa.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Przeglądu Polskiego*, zeszyt majowy rozpoczyna studjum historyczne hr. Stanisława Tarnowskiego, p. t. „Przed Trzecim maja i po nim“ — rzecz napisana przepysznie. Drugi artykuł, poświęcony również świeżo minionej rocznicy, wyszedł z pod pióra dra Balzera i nosi tytuł: „Reformy społeczne i polityczne konstytucji Trzeciego maja.“ Obie prace odpowiadają wybornie chwili. W dalszym ciągu znajdują się artykuły następujące: „Ks. Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego“; powieść Zagórskiego i Zaleskiego, p. tyt. „Pan Radca“; dokończenie świetnego studjum o Byronie przez dr. Zdziechowskiego; kronika literacka i przegląd polityczny.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Mamy do zanotowania nowy utwór dramatyczny, który wyszedł z pod pióra bardzo zdolnego publicysty z Królestwa, współpracownika pism warszawskich. p Kazimierza Laskowskiego. Utwór nosi tytuł: *Nasze Tuzy* i maluje doskonale stosunki obywatelsko-ziemiańskie w Kongresówce Autor, sam obywatel ziemski. zna wybornie wieś i warunki życia inteligencji; na podstawie własnej obserwacji napisał komedję, którą — jak nas informują — przyjęła dyrekcja teatrów w Warszawie. Rzecz naturalna, że w swoim czasie podamy obszerną relację o nowej sztuce.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* W ogrodzie nazwanym „Promenada“, położonym w obrębie Warszawy, przytrafił się w niedzielę bardzo przykry wypadek. Panna Eroina popisywała się na linie, zawieszonej na wysokości 30 łokci. Przeszła szczęśliwie trzy razy. Nareszcie chciała się popisać wystrzałem z armaty przyczepionej silnie do jej bioder. Wystrzał spowodował dość silne wstrząśnienie, i akrobatka straciła równowagę Przez kwadrans wisiała w powietrzu; wreszcie wycieńczona, runęła na siatkę bezpieczeństwa, która się z nią oberwała. Okrzyk zgrozy rozległ się ze wszystkich piersi, lecz panna Eroina powstała z ziemi, ukłoniła się i oświadczyła, że jest zupełnie zdrową, tylko sobie nos fatalnie rozbiła.

* *Tygodnik powszechny* przestał wychodzić z dniem 1 maja

* Benefis reżysera teatru Rozmaitości pana Jana Tatarkiewicza, z okazji jego 25-letniej działalności scenicznej, zgromadził w niedzielę do teatru Letniego bardzo liczną publiczność, gdyż wszystkie miejsca były wysprzedane. W przedstawieniu przyjęła udział Helena Modrzejewska, i koncertowa jej gra w „Damie kameljowej“ wywoływała frenetyczne oklaski. Beneficjantowi wręczono kilka wieńców.

* Manewry letnie garnizonu warszawskiego już się rozpoczęły. Na cztery miesiące wojska wychodzą z koszar i pomieszczone są w namiotach pod gołem niebem. Jeden obóz założony jest przy alejach ujazdowskich, drugi pod Bielanami Artylerja gwardji i linjowa, mieści się w Rembertowie. W miesiącu lipcu ściągnie pod Warszawę cały korpus i wtenczas jenerał Hurko obejmuje dowództwo. Drugi korpus zbiera się w okolicach Lublina lub Końskich, gdzie się znajduje obóz oszańcowany i rozpoczyna działanie jako armja nieprzyjacielska Według ułożonego naprzód planu, oddział rosyjski musi zawsze pobić wroga i odepchnąć go do granic austrjackich lub pruskich.

* Teatr rosyjski znów przybywa do Warszawy i rozpocznie przedstawienia z dniem 15 maja.

* Policmajster jenerał Kleigels wydał rozporządzenie, aby pielgrzymi udający się do Częstochowy, przechodzili miasto bez muzyki, śpiewu i tylko małemi gromadami. Przytem nie wolno im postępować głównemi ulicami, lecz muszą się trzymać marszruty, wyznaczonej im przez policję.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Arcyksiążę Franciszek Salwator i arcyksiężna Marja Walerja wrócili już ze Lwowa, arcyksiążę Fryderyk z żoną swą arcyksiężną Izabelą z Preszburga.

* Książę arcybiskup dr. Gruscha powrócił już z Rzymu.

* Przybyli tu wspólny minister skarbu Kallay i węgierski minister Szoegeny-Marich.

* Onegdaj odbył się tu pogrzeb zmarłego po krótkiej chorobie redaktora *Fremdenblattu* Porgesa

* Z pragi donoszą, że arcyksiężna Zofja Małgorzata zwiedziła czeski teatr narodowy.

* Austrjackie ministerjum spraw wewnętrznych odebrało debit wydawanemu w Budapeszcie dziennikowi *Der Reactionaer*.

* W czwartek dnia 14 b. m. odbędzie się zgromadzenie kobiet w sprawie uprawnienia kobiet do głosowania.

* Stu właścicieli drukarń przystąpiło do zmowy, aby ze strejkującymi drukarzami nie rozpoczynać rokowań, ani im nie czynić ustępstw.

* Szkoły tutejsze uważają pp. Plener i towarzysze za wzorowe i żądali gwarancji, że rząd ich nie zmieni. Tymczasem szkoły te wychowują kryminalistów. Świeżo ujęła policja dwóch czternastoletnich chłopców na kradzieży krzyżów nagrobkowych.

* W sobotę zmarła niejaka Anna Pick, licząc lat 105. Cieszyła się do ostatniej chwili życia wybornem zdrowiem i zawsze w najlepszym była humorze.

KURJER BERLIŃSKI.

* Do Kreisau, gdzie pochowane zostały zwłoki Moltkego, nadesłano na dzień pogrzebu niezliczoną moc wieńców, liści palmowych i kwiatów. Znaczna część tych przesyłek adresowana była wprost do zmarłego. Agentura pocztowa w Kreisau wszakże. wobec urzędownie stwierdzonej śmierci adresata, czuła się w obowiązku zatrzymać kwiaty i wieńce, i zwróciła się na drodze telegraficznej z zapytaniem do wysyłających, czy może je wydać obecnemu właścicielowi majoratu, hr. Wilhelmowi Moltke. Że się wieńce spóźniły wobec tej pedanterji urzędników niemieckich, to rzecz oczywista.

KURJER PETERSBURSKI.

* Do budowy drogi żelaznej ussuryjskiej będą użyci, jako siła robocza aresztanci w jak największej liczbie a rok pracy będzie im policzony za 1½ r ku kary.

* W roku przyszłym ma być otworzona szkoła dramatyczna, składająca się z dwóch klas i trzeciej przygotowawczej.

* Chodzą pogłoski, iż instytut agronomiczny w Nowej Aleksandrji (Puławach) ma być zamknięty a na tem miejscu powstanie wyższa szkoła gospodarcza z 4 ema kursami

* Departament kasacyjny rządzącego senatu rozpatrywał w tych dniach sprawę sztabs kapitana Sazonowa, ofiary pomyłki sądowej. Więziono go kilka lat, nareszcie zesłano na Sybir Nie będąc winien znalazł sposobność i wystrzelił do siebie w celu ukrócenia marnego zaprawdę żywota. Uratowano go, a teraz na poły umarły wysłuchał wyroku senatu, że jest wolny. A takich „pomyłek“ w Rosji bardzo dużo. Wystarcza podejrzenie tylko, aby być skazanym na najcięższe kary.

KURJER RZYMSKI.

* Główny architekt Watykanu przedstawił Ojcu św. wykaz szczegółowych szkód, zrządzonych przez wybuch prochowni w Pozzo-Portales. Wewnątrz samego budynku, nie licząc wartości artystycznej przedmiotów uszkodzonych, straty przenoszą pół miljona franków, a w bazylice św. Piotra obliczone są na 300 000 franków. W ogóle restauracja wraz z kilkoma kościołami mocno naruszonemi i rolniczym zakładem pontyfikalnym kosztować będzie okrągłe 1,500.000 fr.

KURJER LONDYŃSKI.

* Przed kilku dniami popełnił samobójstwo lord James Douglas, członek jednego z najświetniejszych rodów angielskich. Powracając z Irlandji do Londynu, lord Douglas zachowywał się tak niezwyczajnie na statku, że kapitan widział się zmuszonym dodać lordowi dwóch służących do specjalnej opieki. Udawszy się do domu, lord Douglas poderznął sobie w nocy szyję brzytwą. Jakie motywy skłoniły powszechnie szanowanego i bardzo bogatego człowieka do samobójstwa — nie wiadomo Lord Douglas był najmłodszym bratem ordynata lorda Douglasa, który nosi tytuł markiza Queensbury.

ROZMAITOŚCI.

Moltke i wdzięczność. Niekoniecznie kojarzyło się to uczucie z innemi w zmarłym feldmarszałku niemieckim. Dzienniki, które teraz najdrobniejsze szczegóły jego życia skwapliwie odgrzebują, wyszperały ciekawy pod tym względem epizod w młodości Moltkego. W roku 1819, jako lejtenant w wojsku duńskiem, stał młody Moltke wraz ze swoim pułkiem oldenburskim piechoty w Rendsburgu. W owej epoce jednak karjera w wojsku duńskiem szczupła była. Młody Moltke zrozumiał to, a zrozumiawszy, postanowił szukać kompensaty w pruskiem wojsku. — Jakoż w dniu 25 grudnia 1821 r., zwraca się do króla duńskiego z odpowiedniem podaniem, w którem wyłuszcza otwarcie, że widzi dla siebie wyższy awans w armji pruskiej i prosi króla o trzechmiesięczną pensję na koszta przejazdu, w nadziei, że dosłużywszy się wyższych stopni, będzie mógł Danji większe oddać usługi. — I w samej rzeczy, czterdzieści trzy lata zaledwie upłynęły i Moltke przyczynił się do... rozbioru Danji

Bilard. Pochodzenie nazwy „bilard“ doczekało się nareszcie wytłómaczenia. Był sobie w wieku XVI w Londynie właściciel lombardu, nazwiskiem Bill Kew. Ten przed domem swym wywieszał za dnia trzy kule ze słoniowej kości, jako symbol szczęścia, którego doznać można w jego interesie. Na noc jednak zabierał kule z przed domu i zwykł był niemi grać po stole. Do tego używał łokcia swego, który się po angielsku nazywa „Yard“. Otóż stąd powstał „Bill Yard,“ czyli potem bilard. Tak samo nazwa *queue* na kij bilardowy pochodzić ma od owego pana Kew, który pierwszy się zabawiał w karambolaże. Tak przynajmniej tłómaczy rzecz list, pochodzący z r. 1750, który za grube pieniądze nabyło „Britisch muzeum“ w Londynie.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

28) (Ciąg dalszy).

Znowu nastąpiły „dajs kasias“. Teraz Głodzikowski kazał sobie dać tytoniu za dwa wintyny, poczęstował nim Murzyna policjanta i sam, śliniąc kawałek grubego papieru, skręcał w palcach papierosa.

— Wódka tu w Bryzolji u was gorsza, ale za to tytoń macie czujny! Jak pociągnąć dymu, to nikiej zgrzebłem po wnątrzu drapie: człek wie, że kurzy!... Tabak gut!

I Marcin szeroko otwarł usta, puszczając kłęby dymu.

— Fumo! — zawołał policjant.

— Nie fumu, jeno tabak, mówię wam! U nas się też nazywa świcent albo machorka; ale na okręcie każdy mówi tabak, a wódkę nazywają śnaps!... U was się gorzałka nazywa Kasias, ni w pięć, ni w dziewięć...

Począł znowu chodzić po izbie, a pod nosem mruczał sam do siebie:

— Ścierwo ta Bryzolja, wszystko w niej takie opaczne!.. Okowitkę pono tu robią z cukru, nie z kartofli. Chłopa u nich nie uświadczy, jeno co tknąć — murzyn, albo bryzoljan... Pewnikiem bez to chłopów sobie z Polski sprowadzają. Skończywszy ten monolog, podszedł do stołu i rzekł:

— Panie wojak, możebyśwa się trącili — hę?.. Kim, kim, trejs Kasias!

Zrozumiał policjant, że mu chłop ofiaruje kubek, przyjął i do dna wychylił

Marcin, któremu coraz więcej fantazji przybywało, poklepał policjanta po plecach, wołając:

— Sołdat gut!.. Fajn pije śnaps!.. Małe toto, a czysto pije...

Teraz już Głodzikowski rozsiadł się za stołem i zaczął bardzo rezolutnie rozmawiać. Murzyn po tej trzeciej czarce kaszasu był prawie nieprzytomny, otwarł idjotycznie szerokie usta, z których mu ślina ściekała, i wybałuszone oczy utopił w Marcinie.

— Czegoż ty, durniu, tak na mnie wywalasz gały? — powiada Głodzikowski.— Czy ja mam rogi na łbie? Tyś prędzej podobny do djabła, boś czarny i nazywasz się Manela. U nas w Polsce tylko żyd się nazywa Manela, a nie żaden człowiek... Głodzikowski ja się nazywam, po pańsku, a ty — Manela, flanela!..

Chwycił murzyna za ucho, pokręcił mocno, a potem znowu prawił:

— Wiesz ty, panie wojak, że ja tego Manelę kocham, choć taki dureń, jeno go nigdy w gębę pocałować nie mogę? Cała skóra na nim śmierdzi capem, czy psem zdechłym!... No dalej, kim, kasias!

Policjant ruchem wyraził gotowość do picia; ale murzyn, podparł głowę na łokciach, bo czuł taki zawrót jakby się świat z nim kołował

— Manela, pódź na kasias! — wykrzykiwał Marcin.

— Cachas! — mruknął murzyn. — Obrigado!...

— Brykała, brykała!.. A wiesz ty, co się u nas w Polsce nazywa brykałą?.. Chleb razowiec, co go sobie chłop tęgo podje, to potem bryka!.. Manelu, pójdź na kasias, bo cię, jak Pana Boga... Panie szynkarzu, nalać trejs kasias, ja funduję!...

Gospodarz znowu nalał trzy czarki, Marcin trącił się z policjantem, ale murzyn nie opuszczał swego miejsca za stołem. Głodzikowski wziął czarkę z wódką, podszedł do stołu i wrzeszczał:

— Manela, psiaduszo, pij, bo ci gwałtem w gębę wleję!

Kiedy Manoelo i teraz się nie poruszył, Marcin pochwycił go w lewą garść za kędzierżawą czuprynę, a przechyliwszy mu w tył głowę, wylał w gardło gorzałkę. Jakoś szczęśliwie przeszła wódka do miejsca swego przeznaczenia.

— Jucha, ma spust dobry, tylko łeb słaby!.. A u nas, w Polsce, jak chłop setny, to cały tęgi, nieprzymierzający ja, Marcin Głodzikowski, ze wsi Rokitnicy, gospodarz rolny!.. Panie wojak, sprobuj się pan ze mną na rękę!

I Marcin uparł się koniecznie, żeby swych sił spróbować w zapasach z policjantem. Ale brazyljański strażnik porządku publicznego zaczął przed chłopem uchodzić to w prawo, to w lewo. Podczas tej pogoni Głodzikowski wyrwał mu z pochwy pałasz i wywijając nim, wołał:

— Po co takiemu kociakowi szabla? Mnie ją dać, to pokażę!.. Co mi to za żołnierz, ledwie ćwierć chłopa!... U nas żołnierz, to żołnierz... chłop jak smok!..

Jeszcze wypili po parę czarek, poczem już Marcin, równie jak policjant, zwalili się pod ławy, gdzie przedtem jeszcze spoczywał Manoelo.

Nazajutrz około południa, zataczając się, Głodzikowski i murzyn powracali z miasteczka do kolonij. Kiedy przybyli pod górę, którą można było obejść po kładce na strumieniu, murzyn się cofnął, unikając niebezpiecznej przeprawy. Ale Marcin nawoływał nań:

— Manela, psiawiaro, zawracaj! Słyszysz, ja ci każę tędy iść ze mną!

Mówiąc to, zaczął gonić murzyna, który się potknął w ucieczce i runął. Głodzikowski nadbiegł, padł na leżącego, chwycił go oburącz za gardło i dusił. Doprowadziło to widać Manoela do wyzwolenia energji. bo zębami ugryzł przeciwnika w rękę aż do krwi, nagle wydobył się na wierzch, wymierzył Głodzikowskiemu parę potężnych kułaków i puścił się lasem przez górę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Serwacego biskupa; jutro: św. Bonifacego męcz.

Rocznice. Dnia 13-go maja 1813 roku Moskale pod jenerałem Sakkenem przybywają do Krakowa i obsadzają Kleparz.

Powstanie w 1831 roku na Podolu i Ukrainie zwichnął brak oficerów. *W bitwie pod Daszowem dnia 13 maja 1831 roku* było dwa tysiące jazdy i 200 piechoty polskiej. Z początku bitwy nasi rozproszyli jazdę moskiewską i byłoby zwycięztwo zupełne po naszej stronie, gdyby nie płochość kilku powstańców, którzy krzyknęli: „Uciekać! Zginęliśmy! Moskali 30 tysięcy, mają 40 armat!“ To wywołało panikę. Popłoch był powszechny, tylko około stu najodważniejszych rzuciło się na nieprzyjaciela, zabrali mu dwie armaty i wielu zarąbali. Nasi stracili pod Daszowem 19-tu zabitych i 10-ciu wziętych do niewoli — Przegrana pochodziła tylko z popłochu. Gdyby byli zdolni oficerowie, byliby do popłochu nie dopuścili, zwłaszcza, że Moskale mieli pod Daszowem mało co większe siły od naszych.

Ich cesarskie Wysokości arcyksiążęta: Karol Salwator i Albrecht Salwator, oraz arcyksiężne: Marja Immakulata i Marja Karolina, odwiedzili wczoraj hrabinę Zamoyską, pochodzącą z rodziny Bourbon, w pałacu pod Baranami. Następnie zwiedzili dostojni goście Wawel, Muzeum Narodowe, Wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, Muzeum Czartoryskich, oraz kościół N. Marji Panny, objawiając nader żywe zainteresowanie się oglądanemi zabytkami przeszłości i sztuki.

W kościele św. Barbary, we czwartek t. j. dnia 14 b. m. o godzinie 10-tej rano, odprawi się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. X. biskupa Adama Stanisława Krasińskiego. Mowę żałobną wypowie ks. Załęski.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. biskupa Krasińskiego, odprawionem będzie w piątek dnia 15 b. m. o godzinie 10 rano w kościele księży Pijarów.

Pogrzeb ś. p. ks. Biskupa Krasińskiego odbył się wczoraj przed południem. Kondukt żałobny wyruszył o godzinie 8 rano do katedry na Wawel. Trumnę złożoną na karawanie w cztery konie zaprzężony, okryto wieńcami od Akademji Umiejętności, Towarzystwa weteranów z roku 1831, od Litwinów zamieszkałych w Krakowie, od Stowarzyszenia nauczycielek i od wielu wybitnych rodzin, które stosunki przyjazne łączyły ze zmarłym ks. biskupem. Przed domem odśpiewał chór „Sokoła“ żałobną pieśń *Beati mortui*, poczem ruszył kondukt ku katedrze prowadzony przez JE ks. kardynała Dunajewskiego, któremu towarzyszyli JE ks arcybiskup Issakowicz i ks. biskup Puzyna ze Lwowa, ks. biskup Łobos i ks. infułat Walczyński z Tarnowa, ks. biskup sufragan Glaser z Przemyśla. Na czele orszaku żałobnego szli ubodzy Towarzystwa dobroczynności, za nimi liczne bractwa kościelne z chorągwiami i krzyżami, dalej postępowały Siostry miłosierdzia, Siostry Felicjanki a wreszcie duchowieństwo świeckie i zakonne w liczbie kilkuset osób tutejszych i przybyłych umyślnie z prowincji. W orszaku zauważyliśmy ks. Borsuka, proboszcza tutejszej parafii grecko-katolickiej. Przed książętami kościoła postępowała in gremio kapituła katedralna z prałatem ks. Matzkem i ks. Gawrońskim. Za trumną postępowali: siostrzeniec ś. p. ks. biskupa, p. Turski z żoną i dziećmi, przedstawiciel Koła polskiego, ks. prałat i poseł Chotkowski, hr. Adam Krasiński, JE. Paweł Popiel, JE. Józef Majer, dyrektor Matejko, delegat Kuczkowski, JE. prezydent Zborowski, wiceprezydent Madejewski, prezydent Jasiński, dyrektor policji dr Korotkiewicz, Akademja umiejętności in corpore z prezesem hr. Tarnowskim, Uniwersytet Jagielloński z rektorem prof. drem Zakrzewskim, Rada miejska z prezydentem drem Szlachtowskim i wiceprezydentem p. Friedleinem, Izba handlowa z prezesem p. Baranowskim, reprezentacja Towarzystwa rolniczego krakowskiego, członkowie magistratu m. Krakowa z p. wiceprezydentem drem Szmidtem, przedstawiciele Rady powiatowej krakowskiej, profesorowie i nauczyciele szkół tutejszych i mnóstwo, mnóstwo osób prywatnych. Do katedry wniosło duchowieństwo zwłoki ś. p. ks. Biskupa, przy biciu dzwonów wszystkich kościołów miejskich.

Gdy ustawiono trumnę na katafalku, rozpoczęło się uroczyste żałobne nabożeństwo. Sumę celebrował JE ks kardynał w asystencji biskupów i prałata Matzkego, jako archidjakona; przy bocznych zaś ołtarzach odprawiło duchowieństwo przeszło 30 cichych mszy. W czasie sumy odśpiewał chór katedralny pod dyrekcją p. Rychlinga odpowiednie pieśni żałobne. Po odśpiewaniu przez duchowieństwo „castrum doloris“, wyruszył orszak pogrzebowy z katedry na cmentarz w tym samym porządku, w jakim szedł do katedry. U wrót cmentarnych wzięło duchowieństwo zwłoki na mary, i przeniosło je ku katakumbom kapituły katedralnej. Po modlitwach nadgrobowych, przemówił imieniem Akademji Umiejętności prof. dr. Kazimierz Morawski, skreślając wymownie czyny i zasługi ś. p. ks. biskupa Krasińskiego, kapłana najgorliwszego, patrjoty najgorętszego, nie wahającego się narazić na prześladowania ze strony wrogów Ojczyzny, człowieka, który szedł drogą przez Chrystusa wskazaną, nie zbaczając z niej nigdy.

Po mowie i ostatnich ceremonjach, oraz modlitwie za duszę zmarłego, złożono zwłoki tymczasowo w katakumbach kapitulnych. — R. i p.!

Czytelnia akademicka. Na walnem zgromadzeniu członków nowo otwartej Czytelni akademickiej, odbytem w dniu 10-go b. m. w obecności kuratora, prof. dra Ulanowskiego, wybrany został zarząd Czytelni akademickiej. Prezesem obrany został Józef Artur Górski, wiceprezesem Juljan Kasparek, skarbnikiem Apolinary Maczuga, sekretarzem Franciszek Warzycki. Do wydziału weszli: Stanisław Fajersztajn, Aleksander Karcz, Adam Krzyżanowski, Kazimierz Marowski, Jan Mazurski, Ignacy Mester, Zygmunt Pacilisz, Kazimierz Pierzchała, Eugenjusz Romer, Józef Scheinbach, Antoni Szybalski, Ignacy Suesser, Marcin Towarnicki, Wiktor Wernikowski, August Wieliczko.

Z Towarzystwa prawniczego. We Środę dnia 13 maja 1891 r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w Sali Radnej miasta Krakowa miesięczne zebranie Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Odczyt dra Bronisława Dembińskiego, docenta uniw.: O konstytucji 3 maja 1791; 2) referat dra Wilkosza Ferdynanda o nowej ustawie francuskiej w przedmiocie warunkowego skazania na karę, tudzież o nowych ustawach umieszczonych w dz. p. p.; 3) dyskusja nad referatami dra Rosenblatta o sekwestracji przedsiębiorstw i dra Górskiego o domach składowych; 4) przypadki z praktyki.

Towarzystwo prawnicze oprócz konkursu ogłoszonego na pracę naukową o konstytucji 3 maja, pragnie także odczytem uczcić wiekową rocznicę konstytucji pamiętnej, a Wydział spodziewa się, że szanowni członkowie Towarzystwa na takowy licznie się zechcą zgromadzić.

Na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem w dniu wczorajszym przyjęto ofertę firmy „Wilhelm Brückner w Wiedniu na urządzenie wentylacji i ogrzewania w nowym teatrze, za sumę 18.744 złr., a zarazem upoważniono komitet budowy do zawarcia odnośnego kontraktu. Następnie Rada miasta, wydelegowała prezydenta miasta dra Szlachtowskiego i dra Franciszka Paszkowskiego, aby się udali do Paryża celem wręczenia księciu Aleksandrowi Lubomirskiemu adresu, w roku przesłym przez Radę miasta uchwalonego, obejmującego podziękowanie za ufundowane zakłady dla nie mających żadnej opieki chłopców i dziewcząt.

Stopień doktora praw otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie: pp. Alojzy Summer-Brason, rodem z Tarnowa i Stanisław Trzaskowski z Rzeszowa.

Wianki urządzone zostaną w tym roku jak w poprzednim przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. W tym celu wybrano już komisję, która się zajmie odpowiedniemi przygotowaniami do tego tradycją uświęconego obchodu. Czysty dochód z „Wianków“ przeznaczony na rzecz Towarzystwa „Sokół“. Program obchodu ogłosimy później.

Szczepienie ospy. Magistrat miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, że pp. lekarze obwodowi miejscy szczepią ospę bezpłatnie w każdą środę i sobotę od godziny 4 do 6-ej po południu. Szczepienie odbywać się będzie aż do końca lipca: W I-szym obwodzie: w szkole miejskiej na Podwalu. W II-gim obwodzie: w szkole miejskiej u św. Ducha. W III-cim obwodzie: w szkole miejskiej na Wolnicy. Ponieważ ospa zaczyna się pojawiać w okolicy, przeto należy jak najrychlej dać zaszczepić wszystkie dzieci dotąd nieszczepione. Gdy atoli szczepienie zwykło ochraniać od ospy tylko na lat kilkanaście, przeto i osoby doroślejsze nie powinny zaniedbywać powtórnego szczepienia. Magistrat przytem żywi niepłonną nadzieję, że wszyscy mieszkańcy poprą jego usiłowania w tak ważnej czynności sanitarnej i gdzie się tylko sposobność nadarzy, nakłaniać będą do szczepienia. Przedewszystkiem zaś pp. właściciele realności dołożą wszelkich starań, aby stróże domów nie pozostawili swych dzieci bez szczepienia.

Na posiedzeniu Zarządu kasy miejskiej dla chorych robotników odbytem dnia 12 b. m. w sali Rady miejskiej, wybrano przewodniczącym wiceprezydenta miasta p. Friedleina a zastępcą tegoż p. dra Feintucha.

Syngalezi po 11-to dniowym pobycie w mieście naszem wyjechali przedwczoraj do Lwowa. Miarą sympatji, jaką Cejlończycy cieszyli się u publiczności krakowskiej, jest stan kasy. Jedenaście bowiem przedstawień przyniosło Impressariom 4,614 złr. brutto dochodu. W poniedziałek żegnano Syngalezów, obdarzając ich na pamiątkę różnemi cennemi podarkami. I tak: Ciro otrzymał bardzo gustowny srebrny pas, a Gasne przyozdobiono kosztowną bransoletą. Inni członkowie trupy zostali obdarowani mniej kosztownemi lecz ładnemi świecidełkami, w które się natychmiast poubierali z wielką satysfakcją. Syngalezi zabawią we Lwowie tylko kilkanaście dni, poczem przez Podwołoczyska udadzą się do Rosji.

Z teatru. Nieszczęśliwa, pełna świetnych wspomnień, upokarzana, dumna królowa szkocka, wyszła wczoraj przed nasze oczy, jak zjawisko olśniewające. Pani Helena Modrzejewska gra tę rolę z szczególnem jakby rozmiłowaniem się w bohaterce Schillerowskiej tragedji; rola ta daje pole do rozwinięcia prawie wszystkich świetnych przymiotów, cechujących talent znakomitej artystki i dlatego może otwiera nią ona zazwyczaj cykl swych występów. W „Marji Stuart“ staje Modrzejewska przed widzem, jak posąg wspaniały, nie cały w słońcu, nie cały rysujący się silnemi konturami, ale cały widoczny — kto Modrzejewską widział jako Marję, może mieć wyobrażenie o wszechstronnym jej talencie.

Publiczność witała artystkę entuzjastycznie, ofiarowano jej wspaniałych wiele bukietów, wywoływano gorąco. Artyści grali wogóle dosyć dobrze. Statyści tylko na scenie i „chóry“ za sceną, były nieco za głośne.

Telegramy nadawane w Wiedniu o godzinie 2, bywają nam doręczane o godzinie 5 minut 20, a czasem nawet później. Zapytujemy świetną c. k. Dyrekcję poczt i telegrafów uprzejmie, czy to jest w porządku?

Z Podgórza. Rośnie nasz sąsiad za mostem, nabiera dystynkcji miasta gimnazjalnego, ma gaz, planty, tu i owdzie porządkuje się, ale czemu też nie zaprowadzi porządku z numerowaniem domów? Wypadło mi udać się pod L. 233 ul. Kalwaryjska. Wyobrażałem sobie, że to musi być gdzieś bardzo daleko, zapewne już pod Swoszowicami, skoro jedna połać ulicy ma tyle domów o liczbach nieparzystych. Już myślałem wziąć fiakra, gdy na ustępie w ul. Kalwaryjską widzę na domu l. 112. Dlaczego się ta ulica zaczyna od liczby 112, a nie od 1 lub 2? — Ha! taki już porządek w Podgórzu, pomyślałem i przeszedłem przez gęste błoto na drugą stronę ulicy, boć (pomyślałem) po tej stronie parzyste numera. Ku największemu zdziwieniu spostrzegam i tutaj parzysty nr. 124, a za nim 210. Ten skok w liczbowaniu domów to już zagadka. Pytam się przechodniów, gdzie l. 233. Żaden nie umie odpowiedzieć, lecz pyta: „A czyj to dom?“ — „A czyż ja wiem, nie pytałem o to, tylko o liczbę domu“. Idę dalej. Dwa domy bez żadnej liczby, potem koszary, ujeżdżalnia, więc przechodzę znowu przez błoto, na prawą połać ulicy i czytam l. 176, za nią dom bez liczby, za tem na dwu domach tabliczki z numerami zamazane farbą, którą dom właśnie pomalowano, aż dopiero po długich szukaniach zastałem dom pod l. 233, ale tabliczka tak mała, cyfra tak nieczytelna, że tylko temu zawdzięczam odszukanie domu, iż wciąż się pytając przechodniów, natrafiłem szczęśliwie na mieszkańca owego domu. Moja odyssea trwała 37 minut, zanim z Rynku doszedłem na miejsce o 500 kroków od Rynku oddalone.

Książeczki dla ludu. Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, rozesłał do wszystkich, przez siebie założonych czytelni lud. w kraju, książeczkę, napisaną przez prof. Juljusza Miklaszewskiego z prośbą do kierowników czytelni, by w dniu 3 maja książeczkę tę odczytali zgromadzonemu w czytelni ludowi.

Pewien, znany w mieście naszym filantrop i patrjota, pragnąc, żeby podobnie pięknie obchodzić mogły stuletnią pamięć i te także wsie, w których czytelni dotąd jeszcze nie ma, — wydrukował swoim kosztem jeszcze kilka tysięcy tej samej, pożytecznej książeczki i rozesłał ją do wszystkich w kraju nauczycieli szkół ludowych by ją sobie przed dniem 3 maja przeczytali, a w dniu pamiątkowym, bądź to wprost jej odczytaniem ludowi, bądź wykładem samodzielnym po myśli autora tej książeczki, wytłumaczyli ludowi znaczenie konstytucji i ważność pamiątki, którą kraj cały uroczyście obchodzi.

Przeszło 4000 książek tego drugiego nakładu rozesłano po kraju, i dzięki temu, w *każdej niemal gminie* obchodzono uroczyście setną rocznicę.

Gdyby gdzieś przez omyłkę lub spoźnienie, kierownik szkoły lud. nie otrzymał w porę tej książeczki — to niechaj kartą korespondencyjną zgłosi się pod adresem *Ignacego Żółtowskiego* w Krakowie ulica Garncarska l. 6, a odwrotną pocztą bezpłatnie książeczkę pomienioną otrzyma.

W dyrekcji policji złożono następujące przedmioty znalezione: a) portmonetkę z pieniędzmi i z notatkami, którą p. Antoni Myszkowski znalazł w dniu 12 z. m. na podwórzu drukarni „Czasu“; b) pugilares stary, skórzany z pieniędzmi, receptą i notatkami, który znalazł w dniu 26 z. m. na ganku domu nr. 9 przy ulicy Jagiellońskiej Wojciech Górski, tamtejszy służący; c) pugilares z pieniędzmi, który w dniu 12 z. m. znalazł na ulicy p. Franciszek Gostyński sztabsführer 11 pułku ułanów; d) klucz znaleziony w d. 14 z. m. na Stradomiu; e) parę pończoch dziecinnych kolorowych, które p. Abraham, praktykant księgarski znalazł w d. 15 z. m. w Rynku głównym.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We czwartek 14 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama Kameljowa*, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 16 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Księżna Jerzowa*, komedja w 3 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 12 maja.

Hotel Centralny: Ludwik Rickelt, inżynier z Dortmund (Niemcy).
Hotel Poliera: Ks. Stanisław Walczyński, infułat kapituły tarnowskiej, Leon Berski, właściciel dóbr z Tylmanowa, Franciszek Zvada, proboszcz z Jabłonki.
Hotel Klein: Józefa Radziątkowska, obywatelka z Piotrkowic.
Grand Hotel: Stanisław Klobasa, wł. dóbr z Kościana, Edmund Jastrzębski, wł. dóbr z Dembnik, Franciszek Gniewosz, wł. dóbr z Nowosielec, Adam Kalinka, wł. dóbr z Rymanowa, Władysław Dąbski, wł. dóbr z Dębna, Michał Wysocki, wł. dóbr z Iwonicza, dr. Józef Madurowicz, prof. medyk ze Lwowa.
Hotel Europejski: Seweryn Tyc, inżynier z Kijowa, Karol Klipunowski, sekretarz Tow. wzaj. ubezp. ze Lwowa.

Ostatnia poczta.

Lwów 12 maja. Wczoraj odbył się tu wiosenny przegląd armji w obecności arcyksiążąt: Karola Salwatora, Leopolda Salwatora i Albrechta Salwatora.

Kolonja 12 maja. Według *Koelnische Ztg.* oświadczyła Natalja hr. Hunyady'emu, że uchwała Skupczyny, wydalająca ją z Serbji, jest zdradzieckim zamachem na zasadę monarchiczną wogóle, a na dynastję Obrenowiczów w szczególności. Nie było jeszcze wypadku, aby gdziekolwiek parlament wydalał z kraju członków rządzącej rodziny królewskiej. Gdyby to było dozwolone, możnaby w danym razie także samemu królowi nakazać wyjazd za granicę. Z tego powodu Natalja tylko przed gwałtem ustąpi.

Fourmies 10 maja. Zgromadzenie robotników uchwaliło naganę dla ministra Floqueta z powodu, że nie przyjął deputacyj robotniczych.

Leodjum 10 maja. Kilku burmistrzów nie pozwoliło na odbycie mityngów pod gołem niebem i w miejscach publicznych.

Londyn 10 maja. *Morning Post* pisze, iż Anglja i Niemcy nie mogą obojętnie patrzeć na zabiegi, jakie Francja czyni celem powiększenia swego wpływu w krainach między jeziorem Tsad a rzeką Kongo, bo przez to byłby utrudniony rozwój angielskiego towarzystwa nigretuńskiego a Kamerun zostałby odcięty od innych kolonij niemieckich.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Praga 12 maja. Przy wyborach do rady powiatowej w Karolinenthal wyszło z urny 7 staroczechów i 3 młodoczechów. Siedmiu kandydatów młodoczeskich z grupy gmin wiejskich pozostało w mniejszości.

Rzym 12 maja. Arcyksiężna Stefanja wyjechała do Wiednia.

Rzym 12 maja. Dziennik *Donchisciotto* zaprzecza rzekomo z wyższego upoważnienia wiadomości, o częściowem przesileniu ministerjalnemu i zmianach w gabinecie.

Paryż 12 maja. Na miejsce ks. Rotelliego, zamianował Papież nuncjuszem w Paryżu monsignora Ferratę.

Londyn 12 maja. Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu bil nowofundlandzki.

Lizbona 12 maja. Rząd ogłasza sześćdziesięciodniowe moratorjum wszystkich długów.

Rewizja konstytucji w Belgji.

Bruksela 12 maja. Walne zgromadzenie tutejszego związku liberalnych uchwaliło wysłać do króla deputację z prośbą, aby rząd skłonił do popierania rewizji prawa wyborczego.

Europa w obronie żydów.

Paryż 12 maja. Do Ajencji Havasa donoszą z Aten, że dwa mocarstwa europejskie a między niemi także Anglja, ujęły się u rządu greckiego za żydami na wyspie Korfu i zażądały, aby otoczył opieką (zapewne żydowskich *Przyp. Red.*) poddanych tych mocarstw.

Influenza.

Londyn 12 maja. Oprócz Gladstone'a zachorowali na influenzę pp. Hicksbeach, Jerzy Hamilton i Jan Morley.

Ruch robotniczy.

Lalouvière 12 maja. Strejk przybiera coraz większe rozmiary.

Ostenda 12 maja. Przybyli tu delegaci belgijskich robotników portowych.

Gandawa 12 maja. Wczoraj po południu przyszło w porcie kilkakrotnie do zaburzeń. Strejkujący robotnicy usiłowali przeszkodzić w wyładowywaniu okrętów. Dwu robotników wrzucono do wody. Na wieczór zapowiedziany mityng.

Paryż 13 maja. W Izbie chciano interpelować, dlaczego w Fourmies wojsko przed przepisanem prawem wezwaniem do porządku, strzelało do manifestantów. Interpelacja na żądanie ministra Fallières na miesiąc odroczoną została.

Como 13 maja. Powstało bezrobocie w przędzalniach i przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Charleroi 13 maja. Położenie bezrobocia tutaj i w Mons mało zmienione. Wszędzie jednak niektórzy robotnicy wzięli się do pracy.

Bruksela 13 maja. Wczoraj w południe prezydent miasta miał drugą konferencję z inicjatorami manifestacyj socjalistycznych. Rokowania były bardzo ożywione. W końcu zdecydował się prezydent zabronić wszelkich manifestacyj.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Izby poselskiej, omawiał reprezentant rządu cyrkulację asygnat salinarnych i stosunek zachodzący między temi a notami państwowemi, oświadczając się za utrzymaniem tegoż stosunku.

Mowca uważa, iż wzrost cyrkulacji not nie jest zadziwiający, gdyż potrzeba środków cyrkulacyjnych bardzo znacznie wzrosła. Przy regulowaniu obiegu nót państwowych pamięta rząd zawsze o tem, że nieczyste spekulacje nie powinny być popierane, a także nie należy przez nieuzasadnione oszczędzanie procentów podnosić obiegu not państwowych do ekonomicznie groźnej wysokości. — Z okazji uregulowania waluty nastąpi porządek w tej sprawie, przyczem pożądanemby było stopniowe postępowanie.

Następnie uchwalono na wniosek Mengera prosić rząd aby zbadał kwestję przeprowadzenia konwersji 5-procentowej austrjackiej renty papierowej, w sposób odpowiadający teraźniejszej stopie procentowej.

Wiedeń 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu przy tytule „sól“, przedłożył p. Kozłowski rezolucję, wzywającą rząd, aby rozpoczął z rządem węgierskim układy co do obniżenia cen soli, oraz żądającą, aby rząd wpłynął na szybkie załatwienie kwestji soli dla bydła przez Izbę deputowanych. Przedstawiciel rządu wyjaśnia stan rokowań co do kwestji soli dla bydła w sposób następujący: starania rządu austrjackiego, aby obniżyć ceny soli bydlęcej, zostały bez skutku. Dopóki nie będzie wolno sprzedawać soli bydlęcej, zwiększenie produkcji jest zbyteczne. Deputowani: Menger, Lupul, Morsey przemawiają za obniżeniem cen soli ze względu na interesa gospodarcze Austrji. Minister finansów odparł zarzut, jakoby rząd kwestję solną traktował nie na serjo. Kwestja ta jest — zdaniem mowcy — bardzo doniosła, ponieważ wskutek monopolu wywołana zwyżka ceny jest dotkliwą dla szerokich warstw ludności. Rząd austrjacki jednak, zmuszony czekać na zezwolenie rządu węgierskiego i dla tego inicjatywa Izby w takich granicach zamknąć się musi, aby można było nić układów w danym razie w innym punkcie nawiązać.

Co się tyczy handlu solą, zauważył minister, że tylko produkcja, a nie handel jest zmonopolizowany i dlatego na ceny soli wpływa wiele różnych okoliczności. Trzebaby się więc dobrze zastanowić nad tem, czyby nie monopolizować także handlu solą. — Możeby można wnoszonym skargom w ten sposób zaradzić, że się będzie zatrzymywać większe zapasy soli oraz, że spółki i stowarzyszenia wezmą na siebie ten handel. W kwestji kainitu zrobiło się już niejedno; w tym względzie jednak pomyślność obecnych stosunków bywa przeceniana. Dla naszych stosunków gdy istnieje monopol, mogą nasze składy soli wystarczyć. Wątpliwem jest jednakże, czy wobec zagranicy gdzie przymus ten nie istnieje, nie znaleźlibyśmy się w trudnem położeniu.

Stosunki wewnętrzne w tym względzie pozostaną na przyszłość przedmiotem szczególniejszego starania rządu.

Po tem przemówieniu, tytuł „Sól“ wraz z przedłożoną rezolucją przyjęto. Następnie uchwaliła komisja bez zmiany wniosek rządowy, aby rozpocząć układy z rządem węgierskim co do wybicia zdawkowej monety miedzianej za 1 miljon złr. W dalszym ciągu obradowano nad projektem ustawy o przeniesieniu koszar z promienia miasta Wiednia. Minister finansów zauważył, że ten projekt oparty jest na porozumieniu władzy wojskowej z władzą skarbową. Krytykując wywody Neuwirtha, wyjaśnił minister, że nie zamyśla sprzedawać w ciągu dni 14 wszystkich realności pozostałych wskutek przeniesienia koszar. Projekt ustawy wymaga tylko upoważnienia do sprzedaży. Nie powiedziano wcale, że budowle naraz będą sprzedane i że tylko na domy prywatne przerobione zostaną. W każdym razie rząd będzie czuwał nad tem, aby nie powstała przy tych sprzedażach niezdrowa spekulacja.

Projekt przyjęto bez zmiany.

Niepokoje w Portugalji.

Lizbona 13 maja. Przed bramą pałacu ministra spraw wewnętrznych, eksplodował nabój dynamitowy, nie zrządził atoli żadnej szkody.

Lizbona 13 maja. Dla ochrony zagrożonych banków, skonsygnowano tutaj i w Oporto wojsko. Wiadomość tę podaje *Neue Freie Presse.*

Paryż 13 maja. Ajencja Havasa donosi z Madrytu, że wskutek cenzury z trudnością dochodzą depesze telegraficzne do miejsca swego przeznaczenia. Cyfrowana depesza donosi, że dekret, dotyczący, udzielenia bankowi portugalskiemu *moratorium*, wzbudził w Lizbonie panikę, która się rozszerzyła na całą Portugalję. Sytuację handlową uważają za bardzo poważną.

Zamach na carewicza.

Tokio 13 maja. Następca tronu rosyjskiego zraniony został mieczem przez pewnego Japończyka. Wypadek ten zaszedł w pobliżu Kioto. Rana nie jest groźną.

Yokohama 13 maja. Biuro Reutera donosi: Carewicz śmiertelnie raniony w głowę. Sprawcę zamachu uważają za fanatyka. Według wiadomości otrzymanych w poselstwie japońskiem w Waszyngtonie, zamach wykonany był w Otzu nad jeziorem Biwa, dwanaście mil od Kioto.

Wiedeń 15 maja. Arcyksiężnej Marji Walerji przedstawiali się dzisiaj ambasadorowie i posłowie, ich małżonki, oraz inni członkowie ciała dyplomatycznego.

Arcyksiężna Stefania przybyła tu wczoraj.

Wiedeń 13 maja. Na zamku Lainzer wydał wczoraj cesarz wraz z małżonką obiad, na którym byli obecni: król duński wraz z królową, arcyksiążę Franciszek Salwator, arcyks. Marja Walerja, książę Leopold bawarski z małżonką i córkami, książę i księżna Cumberland.

Berlin 13 maja. W Izbie panów przyjęto 123 głosami przeciw 41 skalę wymiaru podatku dochodowego; również uchwalono rezolucję, potępiającą system progresywny. Obadwa te projekta zatwierdzono w redakcji Izby deputowanych. W ostatniem głosowaniu ustawa cała uzyskała znaczną większość.

Berlin 13 maja. Minister Berlepsch otrzymał order czerwonego orła pierwszej klasy. Sekretarz państwa Maltzahn gwiazdę do czerwonego orła drugiej klasy.

Poczdam 13 maja. Cesarz Wilhelm powrócił wczoraj o godzinie 8-mej rano.

Rzym 13 maja. Izba uchwaliła 191 głosami przeciw 52 wniosek Rudiniego, aby nocję Cavallotiego, skierowaną przeciw ministrowi sprawiedliwości, odroczyć na dwa miesiące.

Rzym 13 maja. W Izbie wniósł Quintieri interpelację do prezesa ministrów, która zamyśla rozpatrzyć zachowanie się rządu wobec doniesień rządu Stanów Zjednoczonych o wypadkach w Nowym Orleanie.

Rzym 13 maja. Z powodu pięknej pogody, wezbrane rzeki opadły.

Londyn 13 maja. Izba wyższa odroczona do 26 maja, — Izba niższa przyjęła jednomyślnie bez dyskusji wykluczenia z Izby dep. Verney'a z powodu wykroczenia przeciw moralności.

Madryt 13 maja. Wybory do rad municypalnych w całej Hiszpanji, wykazały ogółem następujący rezultat: 2573 monarchistów, 854 republikanów, 169 niezawisłych, 31 karlistów.

Cairo 13 maja. Prezes ministrów Riazbasza podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia. Nie należy sądzić, aby postanowienie to było spowodowane nieporozumieniem z urzędnikami angielskimi.

Buenos Ayres 13 maja. Izba ustanowiła komisję, celem zbadania stanu banków.

(Od własnych korespondentów).

Konkury Milana.

Belgrad 13 maja. Utrzymują tu w kołach dobrze poinformowanych, że były król Milan rzeczywiście zamierza wejść w nowe związki małżeńskie. Stara się o rękę córki byłego prezydenta rzeczypospolitej amerykańskiej Venezuela który obecnie bawi w Paryżu. Najstarsza córka tegoż jest za pewnym księciem francuzkim.

Straszna katastrofa.

Nowy Jork 13 maja. W Coudersport w Pensylwanji wykoleił się podobno pociąg, który wiózł robotników dla gaszenia palącego się lasu. Kilka wagonów się zapaliło, wskutek czego około 80 robotników znalazło śmierć w płomieniach.

Berlin 3 maja. *Vossische Ztg.* donosi o złagodzeniu przez cara przepisów wydanych przeciw żydom.

Petersburg 13 maja. Pobiedonoscew usiłował w księżnę Włodzimierzową, ur. księżniczkę meklemburską, skłonić do przejścia na prawosławie, ale napotkał na niezłomny opór, wskutek czego w. księżna podobno niebawem wyjedzie z Rosji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Prezydjum c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 30 tym i następnych maja r. b. o godzinie 11 tej po nabożeństwie, odbytem o godzinie 10-tej w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej.

Porządek dzienny: I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego. II. Protokół obrad ostatniego zgromadzenia ogólnego (drukowany). III. Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Towarzystwa p. H. Lewiecki. IV. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za rok 1890; ref. p. Marjan Dydyński. V. Sprawozdanie sekcji administracyjnej: a) zamknięcie rachunków z funduszów ministerjalnych za rok 1890; b) zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracji *Tygodnika rolniczego* za rok 1890; c) preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego*, na rok 1861, referent p. dr. Juljusz Leo. VI. Wybór komisji do wniosków co do absolutorjum. VII. Sprawozdanie sekcji hodowlanej; ref. p. Karol Czecz: VIII. Wnioski komitetu: a) w sprawie doświadczeń z torfowiskami, ref. p. Władysław Żeleński; b) w sprawie egzaminów na kursie rolniczym w Uniwersytecie Jagiellońskim. referent p. Alfons Lippoman; c) w sprawie reformy podatkowej, ref. dr. Juljusz Leo: d) w sprawie stacyj doświadczalnych ref. p. Alfons Lippoman. IX. Wybory: a) prezydjum, b) uzupełniające do komitetu. X. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych. XI. Wnioski samoistne.

Kraków, dnia 7 maja 1891 roku. Wiceprezes St. Homolacs, sekretarz H. Lewiecki.

Ceny zboża

z dnia 11 maja 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·25 10·50	8·50 10·—	8·25 10·10
Żyto	6·80—7·50	6·65—7·20	6·60—7·25
Jęczmień	5·75—6·60	5·25—7·—	·50—6·30
Owies	7·25 —8·—	7·——7·50	6·85 7·50
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· - 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·50 13·50	12·50 13·25	12·25 13·30
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41 —47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 maja 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier op.	91 75	Obl. ind. gal..	— —
„ srebrn. „	91 75	4½% Obl. Poż kraj. galic..	— —
„ 4% złota.	110 40	5% List. zas. g.	
„ 5% pa. nie	102 10	Za.kr. z. 36-l.	— —
Akc. ban. AW..	1009 —	4½% Listy zas.	
„ kredytowe	297 50	Bankn kr. g..	— —
Londyn.......	118 60	Akc. Länder...	213 —
Napoleony....	9 35½	„ kol. Kar.-L	217 62
Dukaty.......	5 55	„ „ lw.-czer	241 50
Marki........	57 82½	„ „ połn.i..	— —
5% Ren. w. pap	101 25	Ruble........	138 25
4% „ „ złot	104 15	srebrne......	— —
Losy prem. w..	138 25		

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 12 maja.

Bank. austr....	173 15	4% Lis. lik. pol.	71 —
Krótki Wiedeń	172 55	Ak. kol. Kar. L.	95 90
Banknoty ros..	239 20	austr. kred.	163 87
5% Lis. zas. pol.	74 20	Ultimo Ruble.	243 —

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Praktykanta z dobrego domu z pięknem pismem poszukuje dom komisowo-agencyjny Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 283(4-?)

Doniesienia rozmaite

Meble różne są z powodu wyjazdu na ul. Szlak pod L. 32, tudzież magiel pokojowa jesionowa do sprzedania. 288(1-3)

Obrazów starożytnych kilka sztuk jest zaraz do sprzedania, Wiadomość ul. Rybaki l. 4. 28?(3-3)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28?(5-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 267(7-?)

Lokale

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Osoba inteligentna

z chlubnemi świadectwami i rekomandacjami, dokładnie zna się na wychowaniu i pielęgnowaniu dzieci, jak i na gospodarstwie i zarządzie, poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą jako bona. Adres: **Władysława post rest. Kraków.** 13??(1-?)

„MYŚL"

Pierwszy numer czasopisma „Myśl", poświęcony literaturze, nauce sztukom pięknym, teatrowi i sprawom bieżącym ukaże się w Krakowie 17 bm. w 2000 egzemplarzy. „Myśl" kierować będzie komitet redakcyjny złożony z wybitnych literatów i artystów. Redakcja i Admistracja „**Myśli**" znajduje się w Krakowie przy **ul. Zielonej l 8.** 13?7 1-3

Do wynajęcia na sezon letni lub rocznie 1346(1-?)

willa parterowa

o 7-miu ubikacjach w obszernym ogrodzie, w zdrowej i pięknej okolicy, 20 minut końmi oddalona od Krakowa. — Bliższa wiadomość przy ul. Lubicz, 23, codziennie między 12-tą a 3-cią popołudniu.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(13-?)

Administratorka

pocztowa z długoletnią praktyką, poszukuje umieszczenia w tymże charakterze, lub też jako expedytorka od 1go lub też 15-go czerwca. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Radłowie. 1349(1 3)

Sensacyjne!

bez noża, bez bólu

bez plastra, bez tynktury, bez wycinania, bez wypalania, bez gryzącego środka, każdy choćby zastarzały i najbardziej dolegliwy

Odgniotek

stwardniała skóra, brodawka bez niebezpieczeństwa, przy pomocy patentowanego, nieskomplikowanego instrumentu, z pewnością **w jednej minucie** usunięty być może przez każdego, czy to mężczyznę, kobietę, lub dziecko. Że wszystkich istniejących przyrządów, ten jest najdokładniejszy i nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw a każdy człowiek po zastosowaniu go, jest jakby się na świat narodził. Cena za sztukę 50 cnt. gotówką lub a pobraniem. Rozsyła do wszystkich miejscowości monarchji.873(20-20)

D. KLEKNER
Wien, I. Postgasse 20.



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr. ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(21-?)

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Grodzka 31, filja ul. Florjańska l. 4.

poleca w doborowym zapasie obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepsz. materjału

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 1?34(11 20)

Handel WYROBÓW MASARSKICH

z ładnem urządzeniem przy ul. głównej, **zaraz** z wolnej ręki do sprzedania. 1264 (6-6)

Bliższa wiadodomość A. Petzold poste rest. Kraków.

Wszelkie zamówienia na

Pasztety

przyjmuje i wysyła natychmiast za opłatą pocztową po **1** złr. **40** cnt. za 1 klg.

Bronisław. Kowalczyńska

w Młoszowej 232 (4-6)

poczta Trzebinia.

Pomiary, oszacowanie w celu kupna, podziału lub sprzedaży, urządzenie lasów i wszelkie prace wchodzące w zakres gospodarstwa leśnego przyjmuje do wykonania

Biuro techniczno-leśne

nadleśniczego 1304(10 10)

Józefa Landy

W KRAKOWIE

ul. Ditla 105

Poszukuje Majątku leśnego w Galicji,

przeważnie ze sosnowym lasem do wysokości 300.000 złr.

Opis i warunki pod adresem Kazimierz Jonasz, Wiedeń Hernals Gürtelst 57.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca:

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i śląski, papę dachowę ogniotrwałą, płyty izolacyjne smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem śląskim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 127?(15-?)

KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło p. t.:

HOMILETYKA

przez

Ks. Aleksandra Ważyńskiego.

1891, w 8ce, str. 316. — Cena **1** złr. **80** cnt.

Autor tego dzieła ks. Al. Ważyński (zmarły w r. 1872 w Krakowie) był prałatem djecezji wileńskiej, doktorem św. teologji, profesorem i inspektorem Akademji duchownej w Petersburgu, gdzie po śmierci Metropolity Hołowińskiego wykładał Homiletykę. Dzieło to jest właśnie owocem tych wykładów i wyszło staraniem ś. p. X. Biskupa Krasińskiego, który wysoko cenił zdolności i naukę ks. Ważyńskiego, a książkę niniejszą uważał za pracę przedstawiającą rzecz jasno i gruntownie

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM, 1336(2-6)

ZAKŁAD KĄPIELOWO-LECZNICZY,

jedna z najsilniejszych wód siarczanych,

z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych, i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych. Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapja, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy: Dr. Stefan Skrzyński, praktykujący w klinice Profesora Dra Korczyńskiego. Stacja kolei Transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu

Komunikacja pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 12 razy dziennie koleją, nadto rano i popołudniu omnibusem.

Początek sezonu od 1-go Czerwca do końca Września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

ZARZĄD KĄPIELOWY
w Swoszowicach.

NAKŁADEM KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

wyszedł w nowem wydaniu

PAMIĘTNIK FILIPA LICHOCKIEGO

Prezydenta miasta Krakowa z r. 1794.

W 8ce str. 97. — Cena **50** cnt.

Mało znany dotychczas Pamiętnik Lichockiego nieocenioną ma wartość historyczną i anegdotyczną dla pragnących poznać przeszłość Krakowa i obraz społeczeństwa jego w końcu XVIII wieku. Jestto jeden z najważniejszych przyczynków, służących do wyjaśnienia czasu pobytu Kościuszki w Krakowie oraz bitwy pod Racławicami.

Ważne dla Rodziców.

Do nabycia we wszystkich księgarniach **ilustrowane dziełko**:

Park Dra Jordana

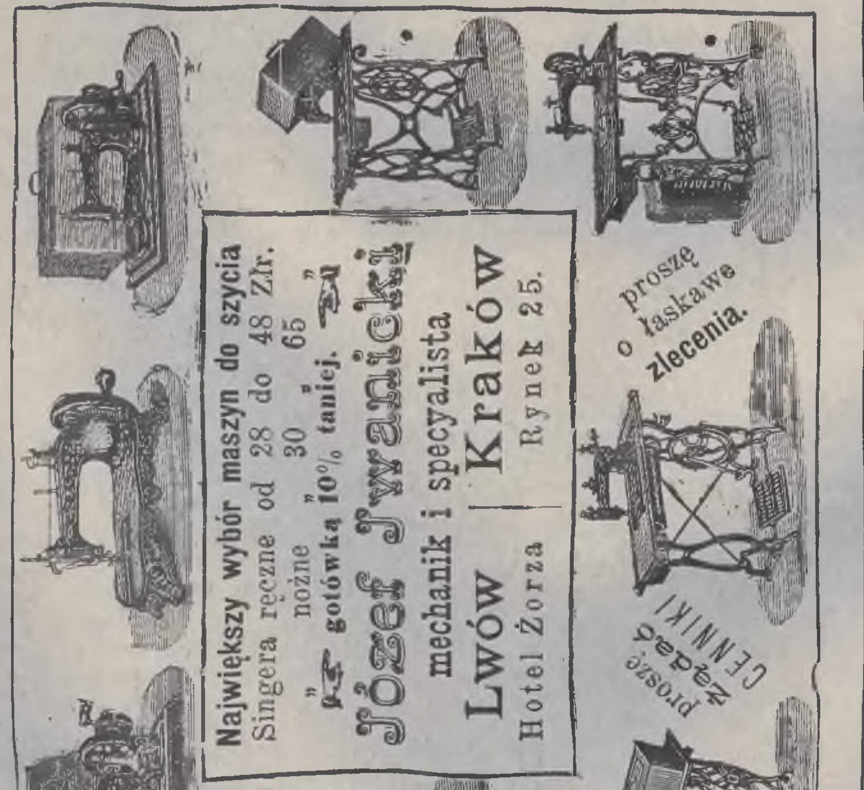
kilka uwag o wychowaniu

napisał 13?5(3 3)

BOLESŁAW FILINSKI.

Z portretem założyciela parku, widokiem parku i kopją obrazu A. Piotrowskiego „Zabawy dzieci" oraz 9 wizerunkami i życiorysami znakomitych Polaków. Cena **75** cnt.

Skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej



Zakład ślusarsko-mechaniczny ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk, L. 9.

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1?88(S 2)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

Gmina m. Krakowa ma do wynajęcia każdego czasu

SKLEP

pod l. 27 w Sukiennicach 1?47(1-?)

od strony ulicy Szewskiej.

Bliższej wiadomości udzieli Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych od 11 rano do 2 popołudniu.

Majątek ziemski

$1\frac{1}{2}$ mili od Krakowa przy gościńcu i kolei państwowej położony, obszaru 270 morgów, w tych 30 morgów lasu, 50 łąk, reszta orny z obszernym domem mieszkalnym, budynkami gospodarczymi, inwentarzem żywym i martwym **jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki** do sprzedania. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić do pełnomocnika właściciela ***W-go Dra Władysława Wilkosza adwokata w Krakowie.***

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

na Klemensówce w Zakopanem,

istniejący od lat 12, z każdym prawie rokiem powiększa liczbę ubikacyj i uzupełnia urządzenia, jak tego wymaga postęp nauki higjeny i terapji i wzgląd na wygody gości kuracyjnych.

Wody źródlanej dostarcza obficie własny wodociąg Klemensówki, umeblowanie pokoi przyzwoite, łóżka z materacami i sprężynami, kuchnia w własnym zarządzie odpowiada wszelkim wymogom. Środki lecznicze: hydroterapja, gimnastyka lecznicza z ortopedją, mięsienie, elektroterapia i hipnoza. Ceny za kąpiele, stół i mieszkanie razem od **3—5** złr. dziennie od osoby wedle wyboru pokoju. Do 15 czerwca o 10 % zmniejszone.

131 (2-6)

Kierujący lekarz i właściciel Zakładu
Dr. Wenanty Piasecki.

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 12?1(19-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. — *Dr. Kołączkowski*, właściciel i kierownik Zakładu.

Szparagi i żywe raki

codziennie świeże dostać można

W HANDLU KNORECKA

W KRAKOWIE

przy ulicy Florjańskiej L. 23,

oraz wszelkie towary kolonjalne w najlepszych gatunkach i artykuły spożywcze po cenach jak najtańszych a mianowicie: 1?1(4-15)

Chleb wiejski czysto żytni, **ogórki kiszone** bardzo smaczne po 2 i 3 cnt, **powidła bośniackie, bullon litewski** po 4 złr. domowy z dziczyzny po 6 złr. kilo, słynne **bocheńskie warzywa** i owoce zasuszone, masło dworskie kuchenne po 95 cnt. i śmietankowe po 1 złr. 30 cnt. kilo.

Przy c. k. zakładzie

Wodoleczniczym w Krynicy

otwieram nowo urządzony kompletny

PENSJONAT HYDROPATYCZNY

z dniem 15 maja b. r.

Dr. HENRYK EBERS

kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.

Zgłoszenia i zapytania adresować należy: Do pensjonatu Dra Ebersa w Krynicy. 1259(1?-12)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2438) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wadowic, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolei Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 1024(3-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 50	140 —
Marki niemieckie	57 50	57 90
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 80	92 40
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 70	105 40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 40	94 10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 40	99 —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 60	101 40
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 70	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 5	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 5	96 10
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	— —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 70	100 40
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 [illegible]
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 20	98 90
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	10[illegible] —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 30	10[illegible] 30
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	2?8 —	22? —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	24? —	248 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	3?8 —	31? —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 50
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgierskiego „ „	12 25	13
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt	7 —	7 ?0

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.